... telefony ... 102-28.— Administracja ...kowska 11 — Telefon 102-29
...ego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji 2 zł. 16 gr.
Doręczanie do domów 40 gr.
Od 1 stycznia 1931 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. ... zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłat...
Rękopisów zarówno użytych jak ...onych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII. № 63. Łódź, Czwartek 5 marca 1931 r.

Dramatyczny ratunek.



...wstrząsająca scena ratowania załogi z roz...skały w pobliżu Devonshire (Anglja) statku „Benmoor". Załogę uratowano, kapitan wraz z okrętem utonął we wzburzonem morzu

Poseł Patek na Zamku.

Warszawa, 5 marca. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj wieczorem na Zamku posła polskiego w Moskwie Patka z którym odbył

dłuższą konferencję.

ŻONA IDZIE Z MĘŻEM..



Sir Hubert i lady Wilkins.
Żona śmiałego podróżnika Wilkinsa oświadczyła że nie opuści męża w jego podwodnej wyprawie na biegun północny i wraz z nim zajmie miejsce w łodzi „Nautilus".

Powódź na Węgrzech.



Zalane wodą urodzajne połacie kraju nad Dunajem, który wystąpił z brzegów i na pograniczu Austrji, Czechosłowacji i Węgier zniszczył setki kilometrów kwadratowych zasiewów. — Szczególnie ucierpiało miasto Raab, gdzie kilka domów zostało zburzonych. (F)

...port szpiegowski wykłuty szpilkami na ramieniu komunisty.

...lno, 5.3. (Od wł. kor.) W gminie ...owskiej aresztowano Michała Pie...a pochodzącego rzekomo z Wilna. ...bliższem badaniu okazało się, że ...ów Wilna

nigdy nie widział

...tocie pochodzi z za kordonu sowiec...u. Przeprowadzona przy nim re...a osobista dała sensacyjne wyniki.

Na ramieniu i łopatkach znaleziono ledwo dostrzegalne nakłucia, które tworzyły jakiś

fantastyczny rysunek.

Przy bliższem badaniu okazało się, że był to raport szpiegowski. Przyparty do muru Pietrow przyznał się do uprawiania procederu szpiegowskiego na rzecz Sowietów.

SAMOBÓJSTWO ROTMISTRZA UŁANÓW.

Szaleńczy odruch ambitnego oficera.

Poznań, 5.3. (Od wł. kor.) Wielkie wrażenie wywarła tu wiadomość o samobójstwie rotmistrza 15-go pułku ułanów Buczyńskiego, które popełnił wczoraj w południe.

Rotmistrz Buczyński kiedyś był

stacjonowany w Poznaniu

ostatnio jednak detaszowano go na Kresy. Do Poznania przybył on onegdaj

jako świadek

w sprawie sądowej. Powodem rozpaczliwego czynu młodego i ogólnie lubianego oficera był nakaz zatrzymania go chwilowo

w areszcie

z powodu nieporozumienia jakie wynikło w czasie składania zeznań. Żona rotmistrza Buczyńskiego, urzędniczka Banku cukrownictwa w Poznaniu na wiadomość o tragicznej śmierci męża dostała ataku nerwowego i została umieszczona w zakładzie

dla nerwowo - chorych.

—:o:—

...ortugal-Funchal-Madera.

Cele komitetu obchodu ...mienin Marsz. Piłsudskiego.

...arszawa, 5 marca. Wczoraj odbyło ...osiedzenie głównego komitetu ob...u imienin marszałka Piłsudskiego. ...niu przewodniczył profesor dr. Mi...wicz. W swojem przemówieniu ...Michałowicz zaznaczył, iż komitet ...e

specjalny nacisk

...ysłanie jaknajwiększej ilości pocz...k imieninowych do marszałka Pił...kiego na adres: Portugal-Funchal — ...ra. Dochód z pocztówek przezna...y jest

na dwa cele.

Lwia część pieniędzy pójdzie na odżywianie dzieci bezrobotnych, reszta funduszu zostanie obrócona na budowę tablic pamiątkowych poległym bohaterom.

Generał Plechawiczius katem krewnej.

Gehenna przykutej łańcuchami kobiety.

Kowno, 5 marca. Stolica Litwy poruszona została **strasznem odkryciem** jakiego dokonała policja w domu zamieszkałym przez generała Plechawicziusa. W piwnicy tego domu znaleziono straszliwie wynędzniałą dziewczynę przykutą łańcuchami do ściany z kneblem w ustach. Knebel wyjmowano jej z ust tylko wtedy gdy

podawano jej pożywienie.

Gdy rzucała się na swych dręczycieli bito ją batogami. Okazało się, że jest to bratanica generała Lidja Plechawiczius, która przed sześciu laty zginęła z oczu ludzkich z oznakami rozstroju nerwowego. Sądzono powszechnie, że błąka się ona gdzieś po Litwie. Tymczasem okazało się że więzi ją **rodzony stryj** generał Plechawiczius.

Dolar

...nki dewizowe w dniu dzisiejszym ...waly około godziny 12 w południe ...po kursie 8.87, 8.88.
...ywatnie dolar w żądaniu 8.90, w ...u 8.89.
...endencja spokojna.

Śmiała kradzież biżuterji

przez zamaskowanych bandytów.

Berlin, 5 marca. Zamożny kamienicznik z Berlina Leon Reinerman pochodzący z Warszawy i mający

obywatelstwo polskie

padł wczoraj ofiarą zuchwałego napadu rabunkowego. Napad ten poruszył cały Berlin i skłonił prezydenta policji do wyznaczenia nagrody w wysokości 2 tysięcy marek za ujęcie sprawców.

Rabunku dokonano o godzinie 4 minut 30 nad ranem. Do sypialni w której znajdowali się Reinerman, jego żona Lola i siostrzenica wracająca z Paryża do Warszawy Ludwika Altman wkroczyło

trzech zamaskowanych opryszków.

Śpiący obudzeni zostali nagłym błyskiem ślepej latarki. Bandyci wymierzyli do Reinermana i kobiet rewolwery, a następnie związawszy swe ofiary rozpoczęli rabunek. Ponieważ Reinerman zainkasowane dnia 1 marca komorne złożył już w banku, w ręce rabusiów wpadła jedynie biżuterja jego żony

wartości 25 tysięcy marek.

—::::—

Zuchwały włamywacz zastrzelony przez policjanta.

Kraków, 5 marca. Do Krakowa nadeszła wiadomość o wielkiem włamaniu do kasy sądu powiatowego w Brzesku, przyczem jeden z włamywaczy w czasie pościgu **został zastrzelony** przez policjantów.

Sprawa przedstawia się następująco. Około godz. 2-giej w nocy dokonano włamania do kasy sądu powiatowego w Brzesku, gdzie skradziono 1.238 zł. gotówką. Po okradzeniu kasy sądowej, włamywacze dostali się do lokalu Kasy Zaliczkowej. Tu jednak natrafili na nieprzewidzianą przez nich przeszkodę w postaci **dzwonków alarmowych.**

Spłoszeni alarmem włamywacze poczęli uciekać. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i rzuciła się za uciekającymi w pogoń. Odważnymi policjantami okazali się Jan Moskalczuk i policjant gminny Władysław Szuba.

Chcąc powstrzymać pościg jeden z bandytów dobył rewolweru

i oddał kilka strzałów.

w kierunku ścigających go przedstawicieli służby bezpieczeństwa. Odpowiadając na strzały st. posterunkowy Moskalczyk strzelił z karabinu kładąc strzelającego bandytę trupem na miejscu.

Przy zabitym znaleziono całą zrabowaną w sądzie powiatowym gotówkę, rewolwer i narzędzia do prucia kas.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia w kierunku ustalenia nazwiska zabitego, oraz schwytania dwóch zbiegłych jego wspólników.

Defilada zbrodniarzy.



...skazani przez sądy na dożywotnie zesłanie do ...tych kolonij w Kajennie mordercy w drodze ...okręt „La Martiniere", który z portu St. Martin - de - Re odpłynął w tych dniach z 653 więźniami pod pokładem. (F)

Krwawa bójka o dziewczęta.

Jeden zabity — trzech rannych.

Łuck, 5 marca. W godzinach wieczornych doszło w Kowlu na rogu ul. Warszawskiej i Brzeskiej do poważnych zajść pomiędzy ludnością cywilną i

pijanymi żołnierzami

na tle sprzeczki o dziewczęta.

Zajścia te spowodowały interwencję policji, która użyła broni palnej. W wyniku użycia broni zostali ranni: dwaj żołnierze i jedna osoba cywilna.

Jednego z żołnierzy, nazwiskiem Sznajder z 50 p. p. odstawiono do szpitala, **gdzie zmarł.**

Zajścia zlikwidowała policja i żandarmerja wojskowa, która awanturujących się żołnierzy odprowadziła na odwach. Żandarmerja i policja prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie zajść.

Współpraca niemieckich przemysłowców z Sowietami.



Niemieccy przemysłowcy (w kapeluszach) po przybyciu na dworzec w Moskwie, obok nich w czapce futrzanej przedstawiciel rządu sowieckiego. (F)

Projekt podwyższenia taryfy bagażowej.

Dziesięciogroszowa dopłata do biletów.

Warszawa, 5 marca. Państwowa Rada kolejowa rozpatrywała na ostatniem posiedzeniu wniosek komitetu taryfowego, dotyczącego doraźnych ulg taryfowych dla handlu, przemysłu i rolnictwa w związku z kryzysem gospodarczym.

Projekt zmierza do wprowadzenia doraźnych ulg taryfowych dla handlu, przemysłu i rolnictwa wyrażających się sumą 14.650 tysięcy rocznie. Na pokrycie tej sumy wnioskodawcy projektują

podwyższenie taryfy bagażowej

przez podwyższenie stawek w ten sposób, aby otrzymać zwiększony dochód o 4 miljony złotych. Ponadto projektowane jest wprowadzenie dodatkowych opłat do wszystkich biletów kolejowych w wysokości 10 groszy, co da

około 9 miljonów złotych.

Powyższe projekty powstały po gruntownem rozważaniu całej kwestji przez specjalną podkomisję, wyłonioną z komitetu taryfowego, która pracowała intensywnie w ciągu trzech miesięcy w porozumieniu z organizacjami gospodarczemi.

Przemysłowiec warszawski w Monte Carlo

przegrał miljon franków

Nicea, 5 marca. — W ostatnich dniach stał się Polak „bohaterem" rozmów i wiadomości w dziennikach z Monte Carlo. Pewien przemysłowiec polski, którego nazwiska niestety nie wymieniają, „miał złą passę" w ciągu kilku ostatnich dni i przegrał w kasynie... miljon franków! Pan ten telegrafował do Polski o nowe posiłki, widać ma nadzieję „odegrania się". Nieszczęśliwy gracz, który znowu wznowił na gruncie Riwjery

sławę polskiej lekkomyślności",

jest podobno znanym przemysłowcem warszawskim i dorobił się dużego majątku na pewnej świeżo założonej imprezie.

Wspólne zebranie trzech związków.

Aktualne zagadnienia tematem obrad.

Łódź, dn. 5 marca. Wymówienia pracowników handlowych, jakich ostatnio dokonano na terenie największych zakładów przemysłowych w Łodzi — głośnem echem odbiły się wśród stowarzyszeń i związków handlowców.

Aby przeciwstawić się tej akcji — znajdujące się na terenie naszego miasta związki i stowarzyszenia postanowiły zwołać

wspólne zebranie,

na którem obok tej zasadniczej kwestji rozpatrywanych będzie szereg spraw, niemniej absorbujących pracowników handlowych.

Jeśli zebranie to nie zwołane zostało już dziś, to tylko dlatego, że obecnie w Warszawie odbywa się Zjazd pracowników handlowych, który jakgdyby w przewidywaniu faktów, jakie ostatnio w Łodzi nastąpiły — omawia również kwestję

wymówień, redukcji i bezrobocia.

W zebraniu tem, które odbędzie się w przyszłym tygodniu udział weźmie Związek pracowników handlowych (Piotrkowska 108), Stowarzyszenia pracowników handlowych chrześcijan (Al. Kościuszki 21) i Związek pracowników handlowych, biurowych i przemysłowych (Gdańska 101).

Złodzieje w mieszkaniu prokuratora

Pożar na strychu.

Łódź, 5 marca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w domu przy ulicy Piotrkowskiej 83 w czasie rozgrzewania rur wodociągowych na strychu domu wybuchł pożar. Przybyłe I i II oddziały straży ogniowej po godzinnej akcji pożar zlokalizowały. Straty niewielkie.

* * *

Przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 56 została przejechana przez samochód Paulina Rytel, mieszkanka Rogowa, pod Łodzią. Rytlowa odniosła ogólne ciężkie obrażenia ciała. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

* * *

W dniu wczorajszym niewykryci dotąd sprawcy skradli z mieszkania Kazimierza Suskiego

podprokuratora Sądu Okręgowego

w Łodzi, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 103 garderobę wartości około 1.200 złotych. Sprawców kradzieży nie ujęto narazie.

Ostre pogotowie nad brzegami rzek.

Stan bezpieczeństwa w woj. łódzkiem,

Łódź, dn. 5 marca. Rzeki przepływające przez teren województwa łódzkiego odtajały i ruszyły w wielu miejscach.

W związku z powyższem wydział bezpieczeństwa przy Urzędzie Wojewódzkim wydał szereg zarządzeń mających na celu powstrzymać silny napór lodu i niedopuścić do wylewów.

Na terenie województwa łódzkiego w tej chwili narażone są na ewentualną powódź następujące powiaty: kolski, gdzie przepływa Warta i Ner, który w tem miejscu dość szeroko rozlewa swe wody, dalej powiat koniński, słupecki, turecki, sieradzki, kaliski, (Warta i Prosna) i Łęczycki, gdzie przepływa Bzura.

Groźnie przedstawia się również powiat łęczycki, którędy płynie Widawka o bardzo niskich brzegach.

Pierwsze lody na rzekach już ruszyły. Warta ruszyła pod Sieradzem i Uniejowem, gdzie, zwłaszcza w tak zwanych przyczółkach mostowych — grupują się ogromne ilości kry.

Obecnie po ruszeniu lodów ze środkowego i dolnego biegu rzek, spodziewane są lody z biegu górnego, co grozi zalaniem pól, łąk i ziemi ornej bezpośrednio stykających się z rzekami. Osiedlom nadrzecznym narazie

nic nie zagraża.

Na skutek rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego, nad rzekami odbywają się zarówno dniem jak i nocą dyżury służby wodnej.

Poza oddziałami straży ogniowej w pogotowiu stoją na wypadek wylewu rzek i powodzi — galary i pontony.

Służba wodna, która pełni służbę przy mostach, aby uniemożliwić lodom podważanie

filarów mostowych

usuwa grupujące się kry z przyczółków i kieruje z biegiem rzeki.

Specjalną opieką otoczone są powiaty kolski, sieradzki i łaski, gdzie rok rocznie wody zalewają okolice nadbrzeżne. Ludność tamtejsza otrzymała już istrukcje, których trzymać się będą na wypadek powodzi i ewakuacji.

W razie pogorszenia się sytuacji starostowie dadzą znać Urzędowi Wojewódzkiemu, który wyśle na miejsce dodatkową

pomoc saperów wojskowych.

We wszystkich powyżej wymienionych powiatach starostowie zorganizowali komitety, które na wypadek ewentualnego wylewu rzek udzielą pomocy powodzianom.

Jak widać władze wszystko uczyniły, aby niedopuścić do ewentualnych kataklizmów.

O stanie rzek codziennie Urząd Wojewódzki otrzymuje specjalne raporty. Z raportów tych wynika, że jak dotąd nigdzie wody nie rozlały.

53 miljony zł. pożyczki

dla państw. Banku Rolnego.

Warszawa, 5 marca. — Państwowy Bank Rolny zawarł umowę z konsorcjum banków zagranicznych, na czele którego stoi angielski bank „Hambross". Na podstawie tej umowy Bank Rolny otrzymuje pożyczkę w wysokości jeden miljon dwieście tysięcy funtów szterlingów, co w przeliczeniu na walutę polską wynosi 53 miljony złotych.

Z kredytu tego Bank Rolny udzielać będzie pożyczek obrotowych z terminem dziewięciomiesięcznym dla rolnictwa, w szczególności na zakup nawozów sztucznych w roku bież.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Między Gandhim a wicekrólem Indyj doszło wczoraj do ostatecznego porozumienia w sprawie zaprzestania akcji bojkotowej.

(—) Wielka rada faszystowska aprobowała jednogłośnie układ z Francją i Anglią.

...O PORNOGRAFICZNYCH FOTOGRAFIJ
...książce „naukowej".

...o z wiedeńskich wydawnictw re... wydanie książki o 300 stroni... ...uku, której treścią jest niedawno ...ny skandaliczny proces słynnej ...eumann, oskarżonej o zamordo... ...espół z dwoma jej kochankami ...irza Ulricha.

...rodni tej informowaliśmy na... ...ytelników w swoim czasie i o... ...rzypomnimy tylko iż owa 16- ...tka wykazała na przewodzie są ...do gruntu zepsuta i rozpustna ...e mniej zdeprawowana, jak jej ...ów zegarmistrz, ściągający do ...ry młode dziewczęta po to, ...ić z niemi najohydniejsze prak- ...stępnie kupczyć ich

nagiemi fotografjami.

...nie jakaś firma wydawnicza w ...reklamuje wydanie specjalnej ...j, obiecując, że „dzieło" to bę... ...rowane 200 fotograficznemi ak... ...re w swoim czasie władze skon... ...y przy rewizji w mieszkaniu ...wanego Ulricha i przekazały ...emu instytutowi dla badań se... ...ch.

...ekt tego pornograficznego wy... ...wa obiecuje również, iż ogłosi ...danie z całego przewodu sądo... ...óry jak wiadomo, odbywał się ...w'ach zamkniętych, gdyż ohyd... ...egóły całej tej brudnej afery by... ...andaliczne, że sądowe ich roz... ...ie nie mogło się odbyć wobec ...onej do sali publiczności.

...e tego wydania porusza „Boer... ...ng" i nadmienia, że cały mate... ...ry musiał posłużyć do napisania ...iążki mógł znaleźć się w posia... ...dynie bliskiej prezesowi osoby urzędowej, a jest nią niejaki dr. Feliks Abraham, jeden z rzeczoznawców powołanych przez sąd.

„Boersenzeitung" domaga się wyjaśnień w tej skandalicznej aferze, obliczonej na spekulacje na najniższych instynktach czytelników i żąda natychmiastowego przedsięwzięcia

jaknajenergiczniejszych kroków,

któreby nie dopuściły do ukazania się w sprzedaży tej pseudonaukowej książki.

Lampa przyczyną śmierci policjanta.
Niezwykły wypadek na ulicy.

Na ulicy Wilhelmowskiej w Gliwicach wydarzył się niezwykły wypadek. U zbiegu ul. Eberta zepsuła się wielka lampa elektryczna, oświetlająca ulicę, to też sprowadzono robotników, którzy zajęli się jej naprawą. W pewnym momencie zerwał się drut i lampa z hałasem spadła na ulicę. Przechodzący właśnie w tym momencie wachmistrz policyjny Adamietz, został ciężko poraniony odłamkami szkła i w stanie ciężkim odwieziony do szpitala.

Wypadek ten na niezwykle ożywionej ulicy, wywołał

olbrzymie zbiegowisko.

Zebrało się około 2000 osób, którzy ruch na ulicy zatamowali na okres przeszło godziny. Ranny wachmistrz policji zmarł w szpitalu.

Kobieta, która się śmieje...
Zofja Batycka w filmie całkowicie mówionym.
Specjalny wywiad z ex-miss Polonią.

P. Zofja Batycka, po powrocie z Joinville pod Paryżem, jest pełna entuzjazmu dla tempa pracy w „europejskim Hollywood".

— Czułam się tam idealnie — mówi p. Batycka. — Wiedziałam że praca dla filmu dźwiękowego nie jest dla mnie bez owocna. Na domiar wszyscy moi koledzy i koleżanki, od reżysera Ordyńskiego, do partnera Żabczyńskiego — otacza li mnie nadzwyczajną troskliwością i serdeczną opieką.

— A jak przedstawiały się stosunki z artystami innych narodowości?

— Pomimo nawału pracy zdołaliśmy nawiązać bliski, sympatyczny kontakt z niektóremi zespołami, szczególnie z angielskim, portugalskim i włoskim.

— Przydała się pani zapewnie

znajomość obcych języków...

— Temu chyba w dużej mierze zawdzięczam popularność i sympatję wśród powstałych zespołów.

— Były chyba jednak pewne minusy w pracy w Joinville?..

— Tak. Do tych minusów zaliczam nadmierne nieraz eksploatowanie sił aktorskich. Wyczerpanie nerwowe aktora odbija się ujemnie na całości pracy, nie może on też z siebie wtedy dać maksimum energji i zdolności.

Do dodatnich natomiast stron zaliczyć należy niezwykle purytańskie wprost przestrzeganie zasad moralności.

— Jak się przedstawiał system kręcenia filmu?

— Przy każdej scenie robiło się początkowo kilka prób sytuacyjnych, a potem następowało tak zw. „monitor" już przy użyciu wszystkich aparatów zarówno przed objektywem jak i mikrofonem. Jest to coś analogicznego do

generalnej próby w teatrze.

Dużą rolę przy robieniu zdjęć wersyjnych odgrywa „agent de liaison", który sprawdza ruchy, tekst, światło, porównywując wszystko z oryginałem t. zn. ze szczegółami zawartemi w scenarjuszu amerykańskim.

Inną znów rolę sprawuje „script girl" która zapisuje wszystkie drobne akcesorja. Często bowiem między kilku zdjęciami do tej jednej i tej samej sceny upływa dzień lub kilka dni, a w ciągu tego czasu zapomina się o drobnych szczegółach, nieścisłości w których często razi.

Przypominam sobie m. in. charakterystyczny szczegół z moim partnerem p. Żabczyńskim, który w pewnej scenie do wytarcia sobie czoła chusteczki, miał ją całkiem zmiętoszoną. W kilka dni potem gdy zdjęcia kontynuowano, okazało się, że Żabczyński ma chusteczke

starannie ułożona.

Wtedy to zainterwenjowała owa „script girl". O innych zajęciach jak np. „mixera" chyba panowie już dość się nasłyszeli.

— Czy rokuje pani powodzenie swojej „Kobiecie, która się śmieje". (The Laughing lady).

— Z pracy mojej jestem zadowolona ale co do ostatecznych jej wyników jestem strasznie niepewna. Wszak to mój debiut w dźwiękowcach.

Entuzjaści przyrody.
W ojczyźnie narciarzy.
Wielkanoc wśród ośnieżonych gór.

Oslo, w marcu.

Nigdzie na świecie nie uprawiają sportu narciarskiego tak zawzięcie, jak właśnie w Norwegji. Każdej zimy odbywają się zawody narciarskie po najróżniejszych miastach i wsiach norweskich. Zawody przeznaczone są dla najróżniejszego wieku płci męskiej. Nierzadko napotyka się sprawozdania z zawodów narciarskich chłopięcych, dla dzieci

od lat 8 do 10.

Ale istnieją również specjalne dla mężczyzn siedemdziesięcioletnich. Doskonały narciarz norweski musi być wszechstronnie wyszkolony w tym sporcie. Musi być wytrawnym biegaczem, a poza tem umieć skakać pierwszorzędnie. Przy zawodach notuje się skoki

od 30 do 70 metrów.

Norwegja posiada tysiące zawodowych narciarzy, ale jest to zaledwie ułamek tych wszystkich, którzy sport ten uprawiają. Mężczyźni i kobiety wszelkiego wieku rozmiłowani są w narciarstwie. — Przy pomocy nart nauczyli się rozkoszować pięknem przyrody. Niezależnie od dróg i terenu, mogą bujać po górach i lasach,

swobodni jak ptaki.

Wiadomo, że narciarstwo to jeden z najzdrowszych sportów, który nietylko leczy ciało, ale wpływa cudownie i na duszę. I dlatego są narciarze poprostu entuzjastami przyrody. W zimowe niedziele ciągną falangi tysięczne w okolice Oslo. Znajdzie się tam dziadka i babcię, ojca i matkę, małego chłopca i dziewczynki pięcioletnie. Słowem — całe rodziny od najstarszych do najmłodszych. A wszystko wesołe, rozpromienione i takie jakieś inne, dobre, bo zżyte z przyrodą, która ludzi uszlachetnia.

Cała nartująca Norwegja czeka z utęsknieniem zazwyczaj

świąt wielkanocnych.

Wtedy cierpią koleje na przepełnienie, bo wszystko, co może, wyrusza w świat, w góry. Wszystkie hotele, pensjonaty, sanatorja i szałasy są zaludnione. Schroniska i domy turystyczne, opustoszałe od września, ożywiają się na nowo, przepełnione gwarem i śmiechem mieszczuchow. W górach, na szczytach, zdala od cywilizacji, gdzie jedynie renifery mają swe panowanie,

znać ślady nart.

Tam byli prawdziwi narciarze i miłośnicy przyrody, kochający samotność i ciszę. Urządzają się tak, aby być niezależnymi od chat i szałasów. Na plecach albo saneczkach mają wszystko. Mogą żyć dostatnio przez osiem do dziesięciu dni. Z nadejściem wieczora zakopują się w śniegu i rozkoszują się cudownym nastrojem nocy polarnej i gór.

Sezon narciarski w Norwegji trwa od końca grudnia do połowy kwietnia. Najkorzystniejsze miesiące to luty i marzec. Z początkiem marca odbywają się wspaniałe zawody, które przyciągają do Oslo najdoskonalszych zawodników ze wszystkich stron świata. 300 narciarzy, biorących udział w zawodach, to prawdziwie piękny obraz odwagi i zdrowia, pozostawiający niezatarte wspomnienie.

Narciarstwo w Norwegji zostało doskonale zorganizowane już przed wielu laty. Pierwsza organizacja

powstała w roku 1747

i istniała do roku 1818. Była to organizacja wojskowa, która doprowadziła sport narciarski do wspaniałego rozkwitu. Najsławniejszym narciarzem-żołnierzem był Knut z Trysilu. Jego wyczyny żyją dotychczas na ustach ludu. Kiedyś urządził wyścigi z najdoskonalszemi końmi na przestrzeni 150 klm. Człowiek powożący końmi przejechał 140 klm., gdy tymczasem Knut na nartach dotarł w tym czasie do celu i był już w powrotnej drodze.

Tak więc Norwegja jest klasycznym krajem narciarstwa zorganizowanego i sięgającego aż w czasy zamierzchłej przeszłości.

W. K.

Cztery miljony za dzieci.
Szczęśliwa matka.

Przed pięciu laty umarł w Toronto, w Kanadzie bogacz, nazwiskiem Charles Vance Millar, nie zostawiwszy

żadnych krewnych.

Majątek swój, wynoszący na nasze pieniądze przeszło 4 miljony złotych zapisał tej kobiecie z jego rodzinnego miasta, która w ciągu najbliższych 10 lat po jego śmierci wyda na świat największą ilość dzieci.

Obecnie, gdy upłynęła połowa przepisanego terminu całe miasto jest zdania, iż nagrodę tę otrzyma 42-letnia pani Florencja Brown. Dama ta, która w momencie śmierci dziwaka miała już

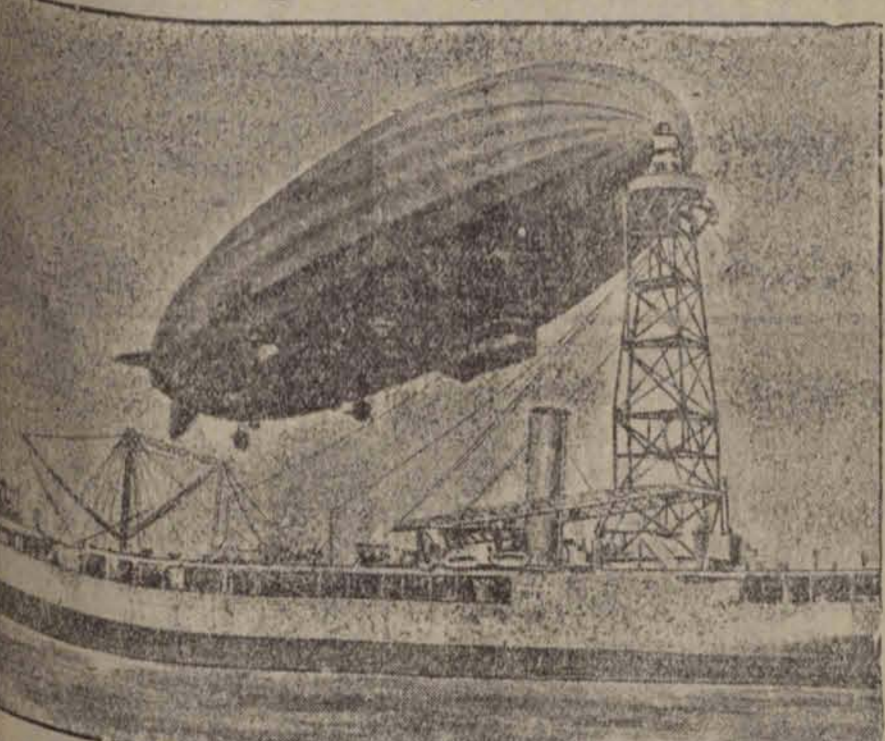
dwadzieścioro dzieci,

w ciągu ostatnich pięciu lat, wydała ich na świat jeszcze sześcioro. Ponieważ pani Florencja jest zdrowa i w pełni sił, więc według wszelkiego prawdopodobieństwa najbliższe 5 lat znowu obdarzy ją sześciorgiem dzieci.

Cóż dla niej znaczy jeszcze sześcioro gdy ma już taką wprawę i gdy uśmiechały się do niej miljony.

Bogacz nie mógł sobie wymarzyć lepszej spadkobierczyni.

Łabędź i ryba.



...ński sterowiec „Los Angeles" za... o maszt okrętu wojennego „Patoka" Jest to pierwszy wypadek współpracy sterowca z flotą. (F.

...MILIE.

...ILOZOF.

...ło się to w części ogrodu zakła... przeznaczonego dla spaceru „spo... warjatów. — Na większość ich ...e paralitycy, którzy zwolna chy... ostatecznej utraty świadomoś... nastąpić miało wyzwolenie przez ...Ale on, ten staruszek o siwych wysuwających się z pod czapki, ...ak i inni, w przepisowy granato... ...wydawał się naprawdę „spokoj... ...ał na ławce, trzymając w ręce papierosa i szukał czegoś w kie... ...ałem mu swoją paczkę tytoniu, ...ko zużytą. Zaczerpnął dyskret... tytoniu, oddając mi pozostały. ...rzymaj to pan — rzekłem. — ...j pan, mój przyjacielu.

...a, palatyn Teschen-Gorlitz — ...rawiając mnie. A potem, popra... ...e, dodał:

...eczne dzięki, łaskawy panie.

...kowałem z tego, że pomimo ...kojnego zachowania chory był ...wielkości. Powiedziałem to póź... ...nemu lekarzowi.

...ajmniej — wyjaśnił mi. — Jest ...dę hrabia Teschen-Gorlitz.

...mimo to chory umysłowo?

...e... Cierpi może w pewnym sto... ...pied starczy... Przyczyna dosta... ...go tutaj trzymać. Lecz mógłby ...ść, gdyby chciał... Tylko, że nie ...je się tutaj dobrze. Zresztą, nie ...atem, a filozofem.

...owie trafiają się równie rzadko ...a dla obłąkanych, jak i gdzie... ...świecie. Zbudziło to moją cie... ...Zbliżyłem się do staruszka i ki... ...pierosami pozyskałem jego zau...

— Wie pan — rzekł mi głosem rozwlekłym i spokojnym, głosem człowieka, który ma dużo czasu i ma go zawsze — wkońcu nie jest wykluczone, że nie jestem zupełnie normalny. Ludzie, którzy rodzą się z podobną obojętnością na wszystko, jak moja, nie mogą zaliczać się do normalnych. Jestem naprawdę hrabią, palatynem Teschen-Gorlitz, pochodzenia cudzoziemskiego, lecz urodziłem się we Francji i tutaj zostałem naturalizowany. Odebrałem w spadku piękny majątek — nawet bardzo znaczny majątek w gotówce i w ziemi... — Licho wie, gdzie się to wszystko podziało. Przegrałem wprawdzie trochę pieniędzy, ale w gruncie rzeczy niewiele. Kobiety? Nie umiem panu wcale powiedzieć, jak mało sobie z nich robiłem. Środowisko, z jakiego pochodziły — widzi pan — było mi zupełnie obojętne; nie chodziło mi o to, by należały do mojego świata. Mam na myśli świat, do którego rzekomo należałem. Mało go pamiętam. Większość swego czasu spędzałem w archiwach bibljoteki państwowej. Mieliśmy bardzo ciekawą korespondencję rodzinną: listy Metternicha, ks. de Pradt, nawet Aleksandra I. Chciałem to sobie dopełnić. I przypuszczam, że oszukiwano mnie ponad miarę, a nawet okradano, co na jedno wychodzi.

„Skończyło się to w ten sposób, że pewnego dnia, zamiast siedzieć w archiwach dla swej przyjemności, zostałem tam kopistą. Miałem z tego w przybliżeniu frank na godzinę. Mieszkałem w meblowanym pokoju i nieraz brakowało mi pieniędzy na życie. Było mi to zupełnie obojętne. — Niekiedy jednak, gdy nie mogłem zapłacić za mieszkanie, było mi przykro, bo lubię sypiać na łóżku, choćby brudnem. — Mam wrażenie, że jeszcze bardziej przykro było właścicielowi pokojów meblowanych, bo wkrótce polecił mnie jakiemuś stowarzyszeniu dobroczynnemu, opiekującemu się biednymi, wstydzącymi się żebrać.

„Osobą, która odwiedzała mnie, była pani... (Powiedział mi także jej nazwisko, jak mówił wszystko). Dama już około pięćdziesiątki, ale bardzo przystojna jeszcze. Otaczała mnie wielkiem staraniem, gotowała mi kawę z mlekiem, przynosiła mi rogaliki i czekoladki. Bardzo lubię pralinki czekoladowe. Nie zataiłem swego nazwiska przed właścicielem pokojów meblowanych. Co mi to szkodziło? Po tygodniu zapytała mnie:

— A zatem jest pan naprawdę hrabią? Hrabią Teschen-Gorlitz?

„Wobec tego, że zdawało się ją to interesować, pokazałem jej wszystkie dokumenty rodzinne. Wówczas oświadczyła mi ze łzami w oczach, że jestem ofiarą losu, warunków, społeczeństwa i demokracji.— Wiedziałem dobrze, że w tem nie było źdźbła prawdy, ale to zawsze sprawia przyjemność. Trwało to blisko dwa miesiące. Kiedyś jednak dotknęła mego ramienia:

— Panie hrabio?

— Pani?

— Czy panu, człowiekowi zasad wzniosłych i szlachetnych, nie robi przykrości korzystać.... z... z miłosierdzia?

Odpowiedziałem jej w grzecznej formie, że gwiżdżę na to.

— Jakto? Z pańskiem nazwiskiem, w pańskim wieku — bo jest pan młody jeszcze, silny i taki elegancki (byłem w łachmanach), mógłby pan uszczęśliwić każdą kobietę — kobietę, która da panu dom, szczęście, miłość...

„Parsknąłem jej śmiechem w nos. — Nadmieniłem, że mam lat pięćdziesiąt — tyleż co ona, czego nie dodałem — i nigdy nie pomyślałem o ożenku, nawet za czasów, gdy byłem bogaty, a obecnie...

— Obecnie — rzekła — jeszcze czas. Ach! gdyby pan zechciał...

„Wpadła mi w objęcia. Co do mnie, gdybym był wówczas spadł z szóstego piętra, nie doznałbym większego oszołomienia. Nigdy nie potrafiłem komu czegoś odmówić, więc zgodziłem się i tym razem..

„Kontrakt ułożyć kazała, jak się jej podobało... Dowiedziałem się przy tej sposobności, że posiadała 40 tysięcy funtów rocznej renty... Złożyła mi jeszcze jedno wyznanie, a mianowicie, że miała pięcioro nielegalizowanych dzieci. Żyła — nie pamiętam już jak długo — z jakimś panem, który oprócz renty obdarzył ją tem licznem potomstwem.

Było mi to obojętne, jak wszystko inne. Zostałem nietylko mężem, ale zarazem ojcem pięciorga hrabiąt Teschen-Gorlitz.— Wydawało mi się to zrazu dość zabawne.

„W pierwszych dniach niemal przekonałem się, że hrabina ma kochanka. Może miała ich nawet kilka. Ale i to było mi obojętne. Małe hrabiątka Teschne-Gorlitz nie okazywały mi żadnego szacunku, lecz nie zwracałem na to uwagi. Z biegiem czasu przeniosłem się z pierwszego piętra willi do mansardy na szóstem. Nie czułem się tam ani lepiej ani gorzej, niż w moim dawniejszym meblowanym pokoju. Zająłem się znowu swemi dokumentami. Ta abnegacja, która nie kosztowała mnie wysiłku, wytrąciła z równowagi hrabinę i zmieniła pogardę, jaką mi okazywano w „rodzinie", na głuchą wściekłość. Pewnego dnia, gdy najmniej się tego spodziewałem, poproszono mnie na dół, do salonu. Zastałem tam nieznajomego mi pana. Zadawał mi pytania napozór błahe i wkońcu uderzył mnie po kolanach dla stwierdzenia refleksów, jak się później dowiedziałem. Wreszcie okazał pewne zdumienie i zażądał rozmowy ze mną w cztery oczy. Hrabina zgodziła się na to z pewnym oporem.

— Hrabina — rzekł mi — żąda internowania pana w zakładzie... Jako powody podaje brak zasad etycznych, brak jakiegokolwiek zainteresowania dla najbłahszych choćby spraw życiowych, lenistwo, apatję, niedbalstwo... Czy pan zaprzecza temu?

— Nie zaprzeczam niczemu.

— To wystarcza, by stwierdzić osłabienie pańskich władz umysłowych i zarządzić pańskie zamknięcie w zakładzie. Ale jest „za" i „przeciw". Wiele bowiem jest osób w pana położeniu, którym dozwolone jest przebywać na wolności. Nie jest pan niebezpieczny dla otoczenia. I stanie się, jak pan zadecyduje.

„Pozwalam panu — rzekłem — podpisać świadectwo, zaliczając mnie w poczet warjatów. — Czuję wstręt do tego domu, brzydzę się nim. Zakład dla umysłowo chorych? Prowadzi się tam dobre życie, z pewnością.

„I tak jest w istocie. Mam mieszkanie, życie, dobre łóżko, żadnej pracy... W gruncie rzeczy nie żałuję swego małżeństwa.

— A co na to hrabina i jej dzieci? — zapytałem.

— Hrabina? Umarła, niech pan sobie wyobrazi. Pogrzeb jej odbył się z okazałością. Na wszystkich draperjach w kościele umieszczono herb Teschen-Gorlitzów. Widziałem to w pismach, bo oczywiście na pogrzeb nie poszedłem, jakkolwiek wypuszczonoby mnie, gdybym tego zażądał. Co do małych hrabiąt Teschen-Gorlitz, mego rzekomego potomstwa, dzieje im się bardzo dobrze. Nazwisko moje przydało im się naprawdę... Nie mam do nich żadnych pretensyj... A mali hrabiowie podobno wyróżnili się podczas wojny!

Uśmiechnął się dobrotliwie, zaledwie z odcieniem ironji:

— Dobra krew nigdy nie zawodzi!

Tłum. L. M.

—x-x—

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wobec wprowadzenia obowiązującego od 1-go września 1929 r. w Warszawie przymusu wodociągowego, dyrekcja wodociągów i kanalizacji ustaliła w r. z. listę 1.100 domów, które, mieszcząc się w obrębie sieci wodociągów, nie były jednak z nią połączone. W wyniku kilkakrotnych wezwań i pod groźbą wykonania robót w drodze przymusowej przez dyrekcję, blisko 500 nieruchomości przyłączono dobrowolnie. W drodze przymusu roboty wykonane były w r. z. w 300 nieruchomościach. Pozostało do przyłączenia około 300 domów. Domy te przyłączone będą na wiosnę r. b. o ile w tym czasie roboty nie będą wykonane dobrowolnie. Roboty te wykonywane są na poczet pożyczki udzielonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Należności z tytułu przymusowo wykonanych robót są hipotekowane i muszą być spłacone w ratach kwartalnych w okresie czteroletnim.

* * *

Biuro przy wydziale technicznym magistratu sporządziło wykazy graficzne, wskazujące z jakich okolic Warszawa otrzymuje warzywa, nabiał, skąd przyjeżdżają do Warszawy wieśniacy z artykułami rolnemi. Plany wykazują w jakim kierunku rozwija się ruch letniskowy podwarszawski i mieszkaniowy poza-warszawski.

* * *

Z inicjatywy Zw. zaw. pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej odbywają się narady przedstawicieli Związków pracowników miejskich w Warszawie, celem ujednostajnienia pracy zawodowej. Związków pracowniczych w Warszawie jest około 20 co utrudnia pracę zawodową. Powstał projekt stworzenia stałego ciała wyłonionego przez wszystkie Związki pracownicze, tak zw. konwentu seniorów, któryby załatwiał w imieniu ogółu pracowników miejskich sprawy specjalnej wagi, jak np. akcja w sprawie płac, warunków pracy, urlopów, emerytur itp.

* * *

Do wydziału opieki społecznej w Warszawie zgłasza się coraz więcej osób proszących o bilety na wyjazd na prowincję. Jako powód wskazują poszukiwanie pracy. Zasiłki wydaje się tylko wtedy gdy jest pewność że wyjeżdżający dostanie na prowincji pracę, lub gdy wyjeżdża do rodziny.

• • •

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie od 16 do 21 b. m. włącznie, przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 20.650 w tej liczbie pracowników umysłowych było 4.200. W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba pozostałych bez pracy pracowników fizycznych wzrosła o 100. Zasiłki pobrało 6.700 (w poprzednim tygodniu 6.600) fizycznie pracujących. Wysłano 202 kandydatów do pracy, w tej liczbie 55 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 152 osoby, w tej liczbie 7 pracowników umysłowych.

* * *

Dnia 27 ub. m. rozpoczęła się zmiana znaków rejestracyjnych dla posłańców warszawskich na rok 1931. Codziennie zgłasza się do rejestracji około 100 posłańców. Po 2 marca numery posłańców z r. 1930 nie będą ważne, korzystanie z nich niedozwolone i karane administracyjnie, same zaś numery będą odbierane.

Nagi mężczyzna z harmonją w ręku

na ulicach Wilna.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj wieczorem przechodnie zaskoczeni zostali na ulicy Bołtupie niesamowitym widokiem.

W pośrodku ulicy na śniegu leżał zupełnie nagi młody mężczyzna

z harmonją w rękach

i grając wyśpiewywał jakieś piosenki.

Kiedy osobnicy zwrócili mu uwagę, że nie wypada w takim stanie przebywać na ulicy i że „może się on przeziębić", nagus roześmiał się i począł w dalszym ciągu śpiewać.

Wówczas o dziwacznem widowisku zameldowano policji, która po większych wysiłkach nagiego dziwaka odprowadziła do posterunku.

Z całego zachowania się nieznajomego wynika, że jest to umysłowo chory. Zawezwane pogotowie ratunkowe, odwiozło go na obserwację do wydziału psychjatrycznego szpitala św. Jakóba.

KRATECZKI.

Koński ogon w chlebie.

Piekarnie z niespodziankami.

Czy aby przypadkiem nie wymagamy od życia zbyt wiele? Przecież nie każdy może jeść ananasy i pić szampana, a chociażby nawet jeść krakowską i pić czystą z niebieską kartką. Wtedy bowiem, gdyby wszyscy ludzie mieli poddostatkiem jadła i napitku, nikt by darów Bożych nie szanował. A tak, gdy jakiś głodomorek dorwie się do kawałka serdelowej i kieliszka wódki chwali sobie życie i jest zadowolony.

Ludzie wymagają od życia zbyt wiele. Gdy człowiek kilka lat pętał się z kąta w kąt nie mając własnego mieszkania, i wreszcie jakieś dwie klitki za 200 złotych miesięcznie dostaje, zaraz żądał by mu dodano jeszcze kanielowy, że by mieszkanie było słoneczne i wygodne i Bóg wie jakie jeszcze idjotyczne i wymyślne ma wymagania. Zamiast Bogu dziękować, że gospodarz go trzyma.

Ludzie już są [illegible]. Gdy pożyczy ktoś potrzebowskiemu 100 złotych to ów potrzebowski ma później pretensje do tego, który mu pożyczył, że żąda zwrotu pieniędzy. Jakiem prawem? Gdyby przecież miał pieniądze na oddawanie, nie potrzebowałby pożyczać. To jest chyba zupełnie jasne i zrozumiałe. Ale taki wierzyciel, jak się uprze, to tylko zawraca człowiekowi głowę, niewiadomo poco i naco.

Ludzie są nienasyceni. Gdy bezrobotny zje już swoją „wasserzupke", zamiast dziękować ładnie, że mu ją dano, chciałby jeszcze kawałek mięsa! Oto zachłanność i niewdzięczność ludzka. A przecież mógł mu zamiast zupki, dać garnek zimnej wody i teżby wypił. A gdy już nawet dostanie ów kawałek mięsa (tylko w teorji), pyta: a gdzie kompot? Tak, jakgdyby jabłka, czy gruszki rosły tylko poto, żeby człowiek, który niema posady ani pieniędzy, mógł jadać kompoty. W jakiej ustawie jest napisane że człowiek powinien jadać kompoty? W żadnej. A więc kompotu nie należy jadać.

CO BYŁO W CHLEBIE?

Michał Supera, robotnik miejski, ma dziwne w życiu wymagania. Pomijam już, że chciałby, aby magistrat płacił mu przynajmniej 15 złotych dziennie, ale chciałby on także w chlebie znajdować brylanty, perły a już conajmniej pięciozłotówki.

Szczególnie pragnął tych rzeczy Supera 27 lipca r. ub. W czasie przerwy obiadowej Supera, który dzięki temu, że był kawalerem, nie czekał na żonę z obiadem, udał się do pobliskiej wędliniarni i kupił sobie pół kg. kaszanki. To jest niewątpliwie luksus i dlatego Supera został przez los za rozrzutność ukarany. Gdyby Supera był jeszcze poprzestał na kaszance nicby się nie chciało ale Supera w zuchwalstwie swoim postanowił kupić sobie jeszcze bochenek chleba. Cały bochenek chleba, proszę państwa, do pół kg. kaszanki. Taki luksus musiał być pomszczony. I oto, gdy Supera przyniósł owa kaszankę, a zwłaszcza ów chleb kupiony w sklepie - piekarni Michała Gurcewicza, został ukarany. Supera ukroił kawałek chleba i zjadł. A gdy ukroił następny kawałek znalazł w chlebie pek końskiego włosia, owiniętego w brudną szmatę. To już była z tą szmatą wyraźna uprzejmość, ale Supera na tem się nie poznał. I zamiast dziękować, że ma za darmo pendel do golenia, zameldował o chlebie policji, która spisała piekarzowi protokół. No i Sąd Powiatowy skazał Michała Gurcewicza za niehygjeniczny wyrób chleba na 100 zł grzywny lub 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Pieniądze zaszyte w czap[ce]

Nieudane plany defraudanta.

Z Grudziądza donoszą:

Wydział śledczy zainteresował się bliżej pewną oszukańczą sprawą, której bohaterem jest

syn wdowy, 16-letni L.,

zamieszkały przy ul. Rzeźalnianej.

Młodzieniec zatrudniony był w jednej z tut. firm przemysłowych i nie zdradzał absolutnie żadnych złych instynktów.

Aż oto wczoraj, jak grom z jasnego nieba spadła wiadomość, że L. dopuścił się defraudacji pieniędzy firmowych w towarzystwie godnego sobie kompana, wpadł na pomysł sfałszowania czeku, przyczem po mistrzowsku podrobił podpis inkasenta firmy i udał się do Urzędu Pocztowego. Tam po załatwieniu krótkiej formalności L. odebrał sfałszowaną na czeku sumę.

Ośmielony swym sukcesem młody defraudant postanowił po raz drugi skorzystać ze swych zdolności, podrobił drugi czek, lecz na sumę, bo aż

na 2000 zł.

Szczęście jednak tym razem [...] wiodło.

W Banku, do którego [...] „kasent" nie było pieniędzy [...] mu tylko nie doszło do [...] żyć.

Młodzi chłopcy, zaopatrzeni w oszukańczy sposób w pieniądze, prowadzili hulaszczy tryb życia. [...] szta zwrócono szczególną uwagę [...] głównej mierze przyczyniło się

do wykrycia defraudacji.

Zaznaczyć wypada, że [...] nich przy rewizji znaleziono [...] zł. zaszytych w czapce. [...] re zamiary zwiedzić Skandynawję. W tym celu szykowali się [...] Gdyni, by stamtąd wyruszyć [...]

Bandyci w autobusie poczto[wym]

Kradzież 19 stu worków z przesyłka[mi]

Z Katowic donoszą:

Dokonano zuchwałego napadu na autobus pocztowy. W drodze powrotnej z Sierakowa autobus napadnięty został przez nieznanych sprawców i doszczętnie obrabowany. Napad ten był widocznie b. dokładnie uplanowany. Autobus prowadził szofer pocztowy Buczek. W Sierakowie wsiadł do autobusu jakiś porządnie ubrany mężczyzna, który zajął miejsce obok Buczka. W Sowczycach wsiadł znów jeden osobnik i gdy autobus znajdował się w połowie drogi między Sowczycami i Grodziskiem, obaj „pasażerowie" **wyjęli nagle browningi**, sterroryzowali obecnych a szofera zmusili, by autobus poprowadził na drogę boczną w las. W lesie sygnalizowano latarkami kieszonkowemi i wkrótce przybyło jeszcze dwóch wspólników, zuchwałych bandytów. Gdy [...] stanął, bandyci otworzyli [...] cztową, z której zrabowali [...] pochodzących z 4 agencyj [...] 15 posterunków pocztowych [...] łupu nie została jeszcze

dokładnie ustalona,

w każdym razie jest [...] nowiła całodzienny dochód [...] pocztowych. Bandyci uszli [...] las. Policja została natychmiast [...] miona i wszczęła pościg, [...] bez skutku.



Ostatnia nowość z dziedz[iny] narciarskiego.

Robotnik zasypany ziemią.

Niebezpieczne roboty.

Z Wąbrzeźnia donoszą:

Podczas prac ziemnych na górze Zamkowej w Wąbrzeźnie, przy których zatrudnieni są miejscowi bezrobotni, osunął się niaszczysty stop góry, przyczem zasypany został jeden z robotników, 50-letni Józef Marchlewski.

Skutkiem zasypania doznał Marchlewski

złamania obu nóg.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

Statystyka Kasy Chorych

w Pabjanicach

Z Pabjanic donoszą:

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach posiada ogółem 32.764 członków, w tej liczbie 17.225 członków ubezpieczonych i 15.569 członków rodzin.

W miesiącu lutym b. r. udzielono w kasie pomocy

1908 chorym.

porad ambulatoryjnych — 11.615, w tem w Przychodni Przeciwgruźliczej — 765.

Wyjazdów do obłożnie chorych było 2066, w gabinecie dentystycznym udzielono 4817 porad, badań laboratoryjnych przeprowadzono 1028, leczono i prześwietlano promieniami rentgenowskiemi 438 osoby, przeprowadzono

operacyj 23.

W szpitalu własnym leczono 23 chorych, w szpitalach łódzkich — 10, w szpitalach dla umysłowo chorych — 5, w sanatorium w Zakopanem — 27, w Rabce — 12 osób. Ogółem wydano 19.684 recepty. W okresie sprawozdawczym zmarły 33 osoby, z tego 2 w szpitalu kasy. Zasiłków wypłacono ogółem na sumę 23.838 zł. 36 gr.

Komisja finansowo-budżetowa

tu skreśla, tam dodaje.

Z Pabjanic donoszą:

W ubiegły wtorek komisja finansowo-budżetowa Rady Miejskiej w Pabjanicach uchwaliła w pierwszem czytaniu budżet na rok bieżący z deficytem 230.000 złotych.

Deficyt ten powstał z tego powodu, że z jednej strony magistrat preliminował zbyt optymistycznie [...], w wydatkach nie uwzględnił [...] niezbędnych pozycyj. Tak [...] nie przyznał subsydjum [...] mości której rada opiekuńcza [...] zamknęcie szkoły z [...] szkolnym. Stanowisko rady [...] Szkoły Rzemiosł komisja [...] budżetowa uznała za słuszne [...] ła szkole subsydjum

w wysokości 15.000 zł.

Zdziwienie wywołał fakt [...] chronie Katolickiej mniejsze [...] subsydjum aniżeli ochronce [...] nej przez P. P. S.

Nie zmniejszając pozycji [...] socjalistycznej, komisja [...] subwencję na Ochronę Kat[olicką] [...] datny sposób i zaapelowała [...] tratu aby nie zalegał z [...] rat subsydjów.

Dalsze posiedzenia komisji [...] ne będą zbilansowaniu bud[żetu].

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 63)

— Przepadł bez śladu. Policja była. W piecu spalone wszystkie jego rzeczy. Nic nie zostało. Podobno jakieś po niego przyjechali, związali go i uwieźli. Albo utopili w Nieczadzi, albo dalej go zabrali.

Rosemarie zmierzyła subretkę surowym wzrokiem.

— Cóż to za nowe zwyczaje? — spytała. — Jak śmiesz wdawać się ze mną w rozmowę, niepytana? Czemuż to właśnie do mnie przylatujesz z temi plotkami? Co mnie to może obchodzić? Takie historyjki są w sam raz dla lokai i furmanów, oraz takich postrzelonych dziewcząt, jak ty. Wynoś mi się precz i żebyś mi się więcej na oczy nie pokazywała.

Basia stropiona ostrem przyjęciem baronówny, dygnęła i wybiegła na korytarz. Łzy zakręciły się jej w oczach i pomyślała sobie, że kobiety z pańskich domów są wszystkie bez serca.

I tak przez swoje zamiłowanie do sensacji Basia została odsunięta od baronówny i pozostała w Pererytem. Na jej miejsce przyjęło inną dziewczynę, która miała towarzyszyć Rosemarie zagranicę. Wiadomość, którą w tak nietaktownej formie pozwoliła sobie postrzelona Basia podać swej pani, uderzyła w baronównę, jak piorun. W wersji subretki w okolicach Pererytego zjawili się jacyś podejrzani ludzie.

Niewątpliwie są to wysłannicy Pawlina i tej całej bandy. Dziś załatwili się z Adolfem, a jutro, kto wie, może przydzie kolej na nią, na nieszczęsną Rosemarie. Śmierć? Och, tej się nie obawia. Śmierć byłaby raczej dla niej wybawieniem kresem nieznośnego istnienia. Jednakże przyszły jej na pamięć Jadzia, Wanda, a wreszcie Blanka, które spełniały w tajemniczym klubie ohydne role, będąc pod wpływem jakiegoś tajemniczego moralnego przymusu. Truchlała na myśl, że i ona mogłaby podzielić los swych dawnych szkolnych koleżanek.

Pod wpływem tych okropnych obaw otworzyła skrytkę w biureczku, z której wyjęła maleńką probówkę z nalepioną na niej etykietą z trupią główką i umieściła ją w ręcznej torebce. Podniecona nerwowo nowemi obawami, postanowiła przyśpieszyć wyjazd zagranicę.

Baronównę już nie od dziś w pałacu pererYckim nazywano dziwaczką, a nawet czasem „naszą warjatuńcią", więc bez zdziwienia przyjęła służba jej dyspozycje, aby już na drugi dzień po zniknięciu nauczyciela szykować wszystko do podróży, o tydzień wcześniej, niż to było przewidziane. Stacja kolei oddalona była o kilkanaście kilometrów od Pererytego.

Baronówna jednak kazała się odwieźć na pokojówką, oraz całą furą bagaży do większego miasta na kolej, gdzie zjawienie się pojazdów pererYckich nie wywołało takiej sensacji, jak na małej stacyjce w bliskości Pererytego położonej. Pragnęła bowiem niepostrzeżenie wymknąć się z zasadzki. Była przekonana, że jakieś indywidua śledzą ją i zechcą skorzystać z wyruszenia jej w podróż.

Dopiero, kiedy na granicy niemieckiej oddano jej paszport, po raz pierwszy zasnęła w sleepingu pierwszej klasy od czasu wyruszenia z pałacu w Pererytem.

XVI.

Nowo kreowana **dame de compagnie** Róży zwierzała się w drodze pokojówce, że panna baronówna poprostu dostała manji podróżowania i zmiany ustawicznej miejsca pobytu.

W Berlinie przesiadły się do ekspresu południowego, aby jeden dzień tylko zatrzymać się w Genui. Zaraz na drugi dzień Rosemarie kazała jechać do hotelu „Nizza", w którym stanęła, wezwać agenta linji okrętowej, Lloyd Italiano, któremu zakomunikowała, iż chce dziś jeszcze wyjechać na morze. Gdy agent spytał, dokąd — dostał zdumiewającą odpowiedź, że wszystko jedno, byleby daleko i byleby zaraz.

— Najbliższy okręt naszej linji, nazwiskiem „Mendoza" odpływa dzisiaj do Południowej Ameryki — objaśnił uprzejmie dziwną klientkę. — Po drodze „Mendoza" wstępuje na Maderę, jedną z wysp Kanaryjskich, Tenneryfę i w Afryce, do portu Dakar.

Bez namysłu baronówna zamówiła trzy bilety pierwszej klasy do wysp Kanaryjskich z tem, że jedna z kajut — osobna ma być dla niej przeznaczona — a druga dla jej służby.

Gdy po paru dniach podróży morskiej przy cudownej pogodzie trzy mieszkanki zaścianka kresowego wylądowały na Tenneryfie, w Rosemarie zaszła widoczna zmiana.

Do tej chwili żyła w gorączce ruchu. Jakby ją coś gnało byle dalej i dalej. Teraz, gdy okręt zatrzymał się w oddali od portu przepięknej wyspy, stanęła na pokładzie uspokojona, oddychając nieskazitelnie czystem powietrzem, nasyconem świeżością morza i balsamiczną wonią eukaliptusów, z daleka widocznych na brzegu Tenneryfy. Oddychała z ulgą. Wierzyła, że uniknęła jakiegoś nieokreślonego niebezpieczeństwa.

Na spotkanie przybliżającego do portu europejskiego statku wypłynęły liczne łódeczki przekupniów, przeważnie z maleńkiemi klateczkami, pełnemi kanarków, a także z pomarańczami, ananasami, bananami i wyrobami tubylczej ludności.

Klementyna, jako dama do towarzystwa baronówny, władająca nieco angielskim językiem, zamówiła **dogcar**, charakterystyczny pojazd południowych portów, którym kazała zawieźć się z [...] wykwintnego hotelu, oddalonego [...] nę jazdy konną od portu. [...] pieką pokojówki miały być [...] specjalnym ciężarowym sa[mochodem].

Na wstępie, przyjechawszy [...] baronówna zapowiedziała, [...] silki prosi przynosić jej do [...] nie będzie jadała, ani przy [...] ani wogóle w jadalnej sali.

Ku żalowi Klementyny [...] pani nietylko swoją osobę [...] stematycznie od ludzi, ale [...] bie, aby z nikim się nie [...] wszystko nie zdradzały [...] kto jest ich pani, skąd po[chodzi].

Obie też nudziły się [...] rie przeważnie sama błądziła [...] uroczym parku, siadując [...] na w cieniu palm, eukaliptusów [...]

Rzadko kiedy towarzystwo [...] Najlepiej lubiła [...] Kiedyś kazała się odwieźć [...] brzeg morza.

W pojeździe zostawiła [...] woźnicą, a sama poszła w [...] ciszne ustronie nad małą [...] tam na ławce, zapatrzona w [...] ropusz dymu na samym horyzoncie [...] drogę jakiegoś transoceanicznego [...] ca. Rytmiczny szum fal oceanu [...] jąco na jej nerwy. Liście [...] mego banana, które rzucały [...] weczkę pod niemi ustawioną [...] na lekkim wietrze, jak zielone [...] rozpięte na flag-linie okrętu [...]

SPORT

WOCKA, CZY STIBBE?

Międzyklubowe zawody bokserskie.

Jak się dowiadujemy w ramach międzyklubowych zawodów bokserskich, organizuje w dniu 15 bm. KS. Kruschender w Pabjanicach odbędzie również spotkanie między Wocka a Stibbem.

Jak wiadomo w roku ubiegłym Stibbemu udało się kilkakrotnie zwyciężyć boksera śląskiego. W r. bieżącym jednak Wocka znajduje się w dobrej formie, natomiast Stibbe dotąd nie ukazał się w ringu.

Sensacyjna porażka warszawskiego mistrza siatkowego w Piotrkowie.

Zawody w piłkę siatkową, pomiędzy rzem Warszawy H. K. S. 16-tka a „Chrobrym" i „Czarnymi", drużynami piotrkowskiemi, oczekiwane były z wielkiem naprężeniem. Zawody te — wbrew wszelkim przewidywaniom — zakończyły się małospodziewanym sukcesem piotrkowian. Warszawianie również nie zawiedli. Okazali się oni drużyną zgrającą na wysokim poziomie technicznym, nadewszystkiem odznaczającą się wprost orjentacją. Brak im było w decydujących momentach wytrzymałości i to zadecydowało o zwycięstwie piotrkowian. Cechuje ich: start, błyskawiczne przerzucanie z jednego miejsca na drugie oraz zastrzałów, silne „szusy". Piotrkowscy piłkarze przeciwstawili temu

swój system,

mniej techniczny, polegający na opanowaniu, pewności siebie, silnej woli wytrzymałości.

Dzięki temu wszyscy pesymiści, mogą się przekonać, że sport piotrkowski, zwłaszcza w dziedzinie siatkówki, stoi na wysokim poziomie. Dowodem tego wczorajsze zawody, odbyte pomiędzy mistrzem Warszawy, słynną H. K. S. 16-tką, pomiędzy klubami sportowemi „Chrobry" i „Czarni" z Piotrkowa, które zakończone zostały wynikiem zaszczytnym dla obu stron bo zwycięstwem zasłużonem piotrkowian w stosunku

28:26 (12:15).

Przebieg gry był następujący: Pierwsze minuty, choć niewyraźnie, mijają pod nieznaczną przewagą 16-tki. Goście grają nieco opieszale. Dopiero po zdobyciu punktów przez „Czarnych" gra się ożywia. Inicjatywa do końca meczu pozostaje po stronie piotrkowian, którzy mimo końcowych usiłowań gości wyrównania punktów, zwyciężają. Najlepszymi z gości byli: kapitan Piaskowski,

mistrz Polski,

Opałowski i Lenveber. Z piotrkowiaków wyróżnili się gracze: Kołodziejczak, Podgórski, Łobaczewski, Krupa i Kobos.

Mistrz Warszawy i Polski w piłce siatkowej w rozmowie oświadczył, że zespół „Czarnych" gimnazjum T. S. S. może z powodzeniem sięgać po mistrzostwo Polski w piłce koszykowej. Z uznaniem też wyraził się o klubie sportowym „Chrobry", prowadzonym przez p. Renkiego.

Sędziował na meczu p. Geryś. Publiczności kilkaset osób.

—::·::—

Na drewnianym stole.

Dalsze wyniki.

W dalszym ciągu mistrzostw ŁOZPP uzyskano następujące wyniki:

Klasa A.

Kadimah — Oratorjum	6:4
Hakoah — YMCA.	8:2
Kadimah — Kruschender	8:2
Hasmonea — Kruschender	10:0
Wima — Hakoah	6:4

Klasa B.

Hakoah II — YMCA. II	5:5
Hakoah II — Wima II	4:6

Jutrzenka i Orkan

drwią sobie z zimy.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi dwa spotkania footbalowe, a mianowicie: Geyer — Jutrzenka oraz Orkan — Widzew. Pozostałe towarzystwa nie zdecydowały się jeszcze.

I.K.P. szuka nowych przeciwników

Ciekawe projekty.

Jak się dowiadujemy prowadzone są pertraktacje między mistrzem bokserskim okręgu łódzkiego drużyną IKP. a mistrzem bokserskim Gedanja w sprawie rozegrania w Łodzi spotkania bokserskiego. Mecz ten odbędzie się w Łodzi w pierwszej połowie kwietnia, tj. po zakończeniu mistrzostw Łodzi.

Kto umie biegać

niech staje na mecie.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Łodzi nastąpi w dniu 22 bm. W dniu tym ŁOZLA. organizuje bieg na przełaj zawodników stowarzyszonych, zaś w tydzień później tj. w dniu 29 marca odbędzie się bieg naprzełaj dla niestowarzyszonych.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

(—) Zapowiedziane rozpoczęcie mistrzostw klasy w siatkówce przesunięte na nadchodzącą sobotę, w którym dniu odbędą się pierwsze spotka mistrzostwo klasy A w siatkówce męskiej i męskiej.

(—) Francuska reprezentacja państwa w rugby rozegrała ubiegłej soboty spotkanie z reprezentacją Walji i w stosunku 3:35 (!!!)

(—) W dniu 18 marca odbędzie się spotkanie bokserskie o tytuł mistrza boksu Europy w wadze półciężkiej między Pistullą a Martinezem. Spotkanie to towarzyszy duże zainteresowanie świata sportowego.

(—) Ułaskawiony przed niedawnym przez Międzynarodowy Związek piłki nożnej piłkarz węgierski Borosz, który od kilku lat wędruje w Polsce od klubu do klubu żydowskiego do drugiego, prowadził w ubiegłym tygodniu w Łodzi pertraktacje z jednym z klubów żydowskich. Pertraktacje te nie doprowadziły do skutku i Borosz prawdopodobnie grać będzie w Hakoahu bielskim.

(—) Przed kilku dniami zakończone w Liverpolu mistrzostwa ping-ponga Anglji, w których brali również udział ping-pongiści węgierscy. Tytuł mistrza Anglji zdobył mistrz świata Barna. W grze podwójnej panów pierwsze miejsce zajęła para Szabadosz i Barna. W grze mieszanej Węgrzy zajęli niezbyt dobre miejsce gdyż Angielka Bromfield wespół z Węgrem Glanc zajęła w tej konkurencji pierwsze miejsce. Bromfiel zdobyła mistrzostwo w pojedyńczej pań oraz wespół z p. Gal tytuł mistrza Anglji w grze podwójnej pań.

(—) Mistrzostwo łyżwiarskie świata w jeździe parami zdobyły pary węgierskie Rotter — Szollas i Orgnnisi — Szallay.

(—) Kolarski bieg 100 km. za motorami wygrał Grassin 1:27:20 przed Paliardem, Moellerem i Jaegerem.

(—) Największy narciarski bieg świata 90 km. o puhar Wazy w Szwecji wygrał Stroem 6:37:17 przed Olsonem i Kusenem.

Odznaczenia państwowe dla sportowców.

Niespodzianki w dniu 19-ym marca.

19 marca ma otrzymać odznaczenia państwowe cały szereg naszych wybitnych sportowców, dziennikarzy i działaczy sportowych. Asy naszego sportu mają być udekorowani krzyżami zasługi.

Notatka bibljograficzna Polskiego Tow. Wydawców Książek.

Wallace Edgar. Dama z Monte Carlo. przekład autoryz. Warszawa 1931. Tow. Wyd. „Rój".

Werycho Marja. Nacia na pensji. opow. dla dzieci od 9 — 12 lat. Wyd III. Warszawa 1930. Gebethner i Wolff.

Wierzbiński Maciej. W pogoni za niewinną. Warszawa. Stanisławów 1930. „Renaissance".

Villiams Valentine. Trójka Trefl. przekład. Warszawa. Stanisławów „Renaissance".

Zawako Michel. Królestwo żebraków. przekład z franc. Warszawa 1930. Biblioteka Nowości.

Zawako Michel. Triumf sprawiedliwości przekład z franc. Warszawa 1930. Biblioteka Nowości.

KOMUNIKAT.

Do kobiet katolickich.

Wezwanie Ojca Św. do organizowania katolików w Stowarzyszeniach Akcji Katolickiej znajduje coraz szerszy i większy oddźwięk. Zrzeszają się kobiety, mężczyźni i młodzież, by pogłębić swą wiedzę religijną, przygotować się do pracy na niwie społeczno-religijnej.

Działalność Akcji Katolickiej na terenie diecezji łódzkiej skupiła już prawie wszystkie sfery społeczeństwa katolickiego.

W dniu 7 i 8 b. m. Instytut Akcji Katolickiej organizuje kurs dla Pań. Prelegentami będą znane działaczki ruchu kobiecego na terenie Polski, mianowicie pp. Zofja Rzepecka, przewodnicząca Zjedn. Kat. Zw. Polek, p. hr. Z. Zamojska, p. Wład. Zamojska z Warszawy i p. H. Dernałowiczówna. Prócz wymienionych prelegentek referaty wygłoszą znani na terenie m. Łodzi działacze społeczno-religijni: ks. dr A. Roszkowski, dyrektor Instytutu Akcji Katolickiej i ks. kanonik L. Stypułkowski, generalny sekretarz Zw. Ml. Polskiej. Będą omawiane ciekawe w dobie obecnej tematy:

SOBOTA, dnia 7 marca.

1. godz. 17 Otwarcie kursu i wybór prezydjum.
2. godz. 17.30. P. Z. Rzepecka, przewodnicząca Zjedn. Kat. Zw. Polek: „Udział kobiet w Akcji Katolickiej". Dyskusja.
3. godz. 18.30 Ks. dr. A Roszkowski — „Organizacja Akcji Katolickiej w Polsce i w diecezji Łódzkiej"
4. godz. 19.30 Ks. kan. L. Stypułkowski — sekretarz gen. Zw. Ml. Polskiej. „Współpraca Inteligencji żeńskiej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej".

NIEDZIELA, dnia 8 marca.

1. godz. 8.30 Nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.
2. godz. 10. P. hr. Z. Zamojska z Warszawy „Konieczność wytworzenia światłej elity kobiecej przejętej duchem katolickim i narodowym". Dyskusja.
3. godz. 11. P. Z. Rzepecka — „Przygotowanie kobiet do katolickiej pracy społecznej". — Dyskusja
4. godz. 12. P. hr. Wł. Zamojska z Warszawy — „Kobieta a rodzina". Dyskusja.
5. godz. 13. P. hr. Z. Zamojska — „Cele i zadania katolickiej organizacji kobiet". Dyskusja.
6. godz. 14. Obiad.
7. godz. 16.30 P. H Dernałowiczówna — „Akcja Katolicka wśród inteligentnej młodzieży żeńskiej. Dyskusja.
8. godz. 17.30 Ks. dr. A. Roszkowski — „Współpraca organizacyj kobiecych: Kół Ziemianek, Kół Gospodyń Wiejskich i innych w zadaniach Akcji Katolickiej.

Instytut Akcji Katolickiej jest przeświadczony, że inteligencja żeńska miasta Łodzi żywo, jak zwykle zainteresuje się kursem i przez gremialny udział nie da się wyprzedzić prowincji, z której codziennie jest zgłaszanych po kilkanaście uczestniczek.

Zwracamy się z gorącą prośbą do Szanownych Pań, by były łaskawe i pomogły Sekretarjatowi w technicznem zorganizowaniu Kursu, przez uprzejme zgłaszanie kwater na jedną noc — dla uczestniczek z prowincji.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem Instytutu Diecezji Łódzkiej Akcji Katolickiej — ul. ks. Skorupki 1-a, lub telefonicznie nr. 220-14.

Serdecznie o to prosimy!!!

Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Łódzkiej.

Radjo-kącik

Piątek.

11.58 Sygnał czasu. 12.05 — 13.15 Muzyka gramof., 13.15 — 13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin 15.50 Lekcja francuskiego, 16.15 Kącik gramof., 17.15 Odczyt, 17.45 18.45 Muzyka. 18.45 — 19.10 Rozmaitości, 19.10 — 19.25 Komunikat Izby Przem. - Handl. i program na dzień nast., 19.40 Pras. dziennik radj., 19.25 Płyty gramof., 20.00 Pogad. muzyczna, 20.15 Recital fortep. J. Turczyńskiego. Po konc. kom. i retrans. ze stacyj zagr.

Katowice, piątek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 — 12.10 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 — 13.10 Koncert gramof.. 13.10 Kom. meteorol., 15.00 Kom. gospodarczy 15.20 Komunikaty. 15.50 Lekcja francuskiego, 16.10 — 16.25 Opowiastki dla dzieci starszych, 16.25 — 17.15 Koncert gramofonowy, 17.15 Odczyt, 17.45 — 18.45 Muzyka lekka i taneczna, 18.45 Codz. odcinek powieśc. 19.00 Rozmaitości, 19.15 — 19.40 Prof. Simm.: „Żywe laboratorjum chemiczno-fizykalne", 19.40 Pras. dziennik radj. Po dzienniku kom. sportowe, 20.00 Pogad. muzyczna, 20.15 Recital fortep. J. Turczyńskiego. Po koncercie komun. meteorologiczny, program na dzień nast. oraz nadprogram. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc.

Köenigswusterhausen, piątek 1634 m.

12.00 — 12.55 Płyty gramofonowe, 14.00 — 14.55 Płyty gramof.. 15.00 — 15.25 Program dla dziewcząt, 15.45 — 16.00 Program dla młodzieży, 16.30 — 17.30 Koncert, 17.30 — 17.55 Dr. K. Zarek: „Książki o Ameryce", 18.00 — 18.25 „Walka z kryzysem", 18.30 — 18.55 Prof. Srbik: „Możliwości ogólnego ujęcia dziejów niemieckich", 19.00 — 19.20 Wykład dla lekarzy, 19.30 — 19.55 „Świat robotnika" Dr. Scheumann, 20.00 Tr. z wystawy w Bielefeldzie, 21.00 „Ruhm" — słuchowisko. Nast. wesoły program na cel dobroczynny.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Konto X.
Teatr Kameralny: — Tak się zdobywa kobiety.
Teatr Popularny: — Dookoła miłości. —
Dobry Wieczór: — Kiedy panienki idą spać.
Apollo: — Hadżi Murat.
Bajka: — I Czarna dama. — II Bagażowy Nr. 13
Casino: — Młode orly.
Capitol: — Król żebraków.
Corso: — Miłość cowboya.
Czary: — Zemsta czerwonoskórych.
Grand Kino: — Wiatr od morza.
Luna: — Zaginiony sterowiec.
Mimoza: — Parada Paramountu.
Odeon: — Pat i Patachon jako królowie mody.
Oświatowy: — Dla dorosł. Córka Zorry. Dla młodz. Nowa Gwinea.
Palace: — I. Ucieczka od miłości; II. Nie odchodź ode mnie.
Przedwiośnie: — Nieprzyjaciele.
Raj: — I. Minuta przed śmiercią. II. Ci którzy tańczą.
Resursa: — U progu szczęścia.
Splendid: — Serce pieśniarza.
Spółdzielnia: — Noc wrażeń.
Wodewil: — Pat i Patachon jako królowie mody.
Zachęta: — I Kobieta, która się nigdy nie zapomni. — II Bunt kawalerów.

—xx—

WINSZUJEMY.

Jutro: Wiktorowi.
Wschód słońca 6.15.
Zachód — 5.20.
Długość dnia 11.06.
Przybyło dnia 3.20.
Tydzień 10.

TEATR MIEJSKI.

Z powodu konieczności przeprowadzenia gruntownych prób z „Ulicy" dziś, czwartek i jutro, piątek, spektakle zawieszone.

W sobotę premjera sztuki potężnie dramatycznej Rice'a „Ulica". Największą atrakcją sztuki tej będą występy mistrza Stefana Jaracza, który równocześnie wraz z St. Perzanowską reżyseruje i inscenizuje sztukę.

TEATR KAMERALNY.

Dziś premjera najnowszej 4-aktowej, salonowo-kryminalnej komedji L. Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety".

W piątek i sobotę wieczorem powtórzenia „Tak się zdobywa kobiety".

Stefanja Jarkowska wystąpi w sobotę o g. 5 po południu i w niedzielę o 12 w poł. w „Roxy" a w niedzielę o godz. 5 po południu w „Dobrej wróżce".

TEATR POPULARNY.

Dziś „Dookoła miłości". Wszystkie miejsca po 1 zł.

Jutro „Hrabia Luxemburg". Ceny zniżone.

W sobotę premiera przygotowanej przez reżysera St. Dębicza wzruszającej komedji Niccodemiego „Nauczycielka" z Dąbrowską, Skrzydłowską, Zonerem i innymi.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA PIOTRKOWSKA 295.

W sobotę i w niedzielę powtórzona będzie kasowa sztuka w 4 akt. Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Sybir" z udziałem świetnego chóru rosyjskiego pod kier. p. G. Orłowa. Sztukę wyreżyserował dyr. J. Pilarski. Bilety w cenie od 50 gr. do 2.50 do nabycia w kasie teatru.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Rewja p. n. „Kiedy panienki idą spać" jest największym przebojem jedynego teatru rewji w Łodzi „Dobry Wieczór".

DZISIEJSZY WIECZÓR HANKI ORDONÓWNY

A więc dziś gościmy artystów stolicy. Dziś o godz. 8.30 wieczorem w sali Filharmonji Hanka Ordonówna zademonstruje swoje wspaniałe najnowsze przeboje. Dziś ujrzymy jej rewelacyjne kostjumy. Dziś podziwiać będziemy bogactwo talentów tej miary co Betcherowa, Korczańska i Śnieżyński. Nie często nadarza się sposobność gościć tak znakomitych artystów w naszem mieście, to też nic dziwnego, że cała elita naszego miasta dała sobie rendez-vous na wieczorze Hanki Ordonówny.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebera Plac Wolności 1, Sukc. J. Hartmana Młynarska 1, W. Danieleckiego Piotrkowska 127, A. Perelmana Cegielniana 64, J. Cymera Wólczańska 37, Sukc. F. Wójcickiego Napiórkowskiego 27.

—::·::—

Brawo harcerze!

Otwarcie świetlicy w Zgierzu.

Harcerstwo szkolne na terenie gimnazjum pastw. im. Staszica w Zgierzu dzięki niezmordowanej pracy i energji dr. Stanisławy Lazarowej jako opiekunki drużyn i za jej staraniem obchodziło niezwykłą uroczystość. Poświęcona i otwarta została świetlica harcerska. Poświęcenia dokonał w obecności druhen i druhów ks. kapelan Wierzbicki. Poczem nastąpiły przemowy ks. Wierzbickiego, p. dr. Lazarowej, drużynowej Podczaskiej i drużynowego Borunia. Od dnia dzisiejszego młodzież harcerska będzie miała możność pogłębiać i rozwijać swoją wiedzę przez czytanie pism w tym celu zaprenumerowanych. A jest ich dość dużo jak: „Harcerz", „Czuj Duch", „Na tropie", „Starat", „Skaut", pisma katolickie i sportowe. W najbliższym zaś czasie ma powstać bibljoteka. Młodzieży tej, która tak żywo zabrała się do pracy, wykazując w tak krótkim czasie tyle żywotności, należy życzyć dalszego powodzenia na niwie harcerskiej.

—x-x—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.36, Praga 377.12 i pół — 379.12 i pół, Wiedeń 79.56 i pół — 79.84 i pół, Zurych 58.15, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół, wypłata na Warszawę. Katowice i Poznań 47.02 i pół — 47.22 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 4.85.72 Paryż 124.01, Berlin 20.43 1/8, Holandja 12.11 11/16, Bruksela 34.84 5/8, Włochy 92.72, Szwajcarja 25.23 1/8, Kopenhaga 18.16 1/4, Sztokholm 18.13 3/8, Oslo 18.16 1/8, Helsingfors 192.95 Wiedeń 34.56, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.01 N. Jork 25.53 i pół, Bruksela 356.00, Hiszpanja 275.00, Włochy 133.75, Holandja 1023.75, Berlin 606.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.65 — 57.76, czek na Londyn 25.00 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.64 — 57.75.

BAWEŁNA.

Liverpool, 4. 3. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.37, luty 6.41, marzec 6.00, kwiecień 6.03, maj 6.07, czerwiec 6.11, lipiec 6.16, sierpień 6.20, wrzesień 6.23, październik 6.27, listopad 6.30, grudzień 6.34.

Liverpool, 4. 3. Egipska, zamknięcie: styczeń 9.98, marzec 9.55, maj 9.57, lipiec 9.67, wrzesień 9.78, październik 9.84, listopad 9.87, loco 10.15.

Nowy Jork, 4. 3. Amerykańska, zamknięcie: loco 11.30, kontrakty: styczeń 12.25, marzec 11.20, kwiecień 11.31, maj 11.44, czerwiec 11.55, lipiec 11.69, sierpień 1.78, wrzesień 11.88, październik 11.98, listopad 12.07, grudzień 12.17.

Nowy Orlean, 4. 3. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 12.23, marzec 11.22, maj 11.44, lipiec 11.68, październik 11.93, grudzień 12.12, loco 0.97.

—x-x—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy walutowej zakupiono znacznie mniej dewiz zagranicznych. Tendencja ogólna była niejednolita. Na dolary Stan. Zjednoczonych ujawnił się nieco większy popyt. Kurs podniósł się o pół gr. Dewizy na Nowy Jork (wpłaty zwykłe i telegraficzne), Paryż, Praga i Wiedeń oblegały po kursach niezmienionych. Dewizy na Włochy podniosły się o pół gr. oraz na Szwajcarję o 2 gr., natomiast pozostałe dewizy obniżyły się: Londyn o ćwierć gr. (na 1 funcie), Gdańsk o 7 gr. oraz Oslo o 8 gr.

MOCNIEJ. 4 PROC. PREM. POŻ. INWESTYCYJNA. PRYWATNE PAP. LOKAC. NIECO SŁABSZE.

Dla pożyczek państwowych tendencja była mało zmieniona, 4 proc. Poż. Inwestycyjna zyskała na kursie 25 gr., pozostałe zaś, a mianowicie 3 proc. Prem. Poż. Budowlana, 5 proc. Poż. Konwersyjna oraz 10 proc. Poż. Kolejowa żadnych zmian kursowych nie wykazywały. Również bez zmiany pozostały listy zastawne i obligacje banków państwowych. Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych nastąpiło lekkie osłabienie kursów. Obroty nie przybrały większych rozmiarów 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie obniżyły się o 10 gr., 8 proc. L. Z. m. Warszawy o 12 gr., 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego oraz 5 proc. L. Z. m. Łodzi o ćwierć proc., 4 i pół proc. i 5 proc. L. Z. m. Warszawy o pół proc. Pozostałe listy zastawne (8 proc. L. Z. m. Łodzi i 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Z obligacyj m. Warszawy zakupiono partję, od dłuższego czasu nie pojawiających się na rynku, 5 i pół proc. Poż. VII po 47.

MINIMALNE OBROTY AKCJAMI.

Obroty akcjami znów się obniżyły, notowaniu bowiem podlegały tylko

trzy gatunki akcyj.

Przy tak nikłych obrotach określenie tendencji jest wprost niemożliwe. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego przy nadzwyczaj małej podaży zyskały na kursie zł. 3.50. O niektóre akcje chemiczne i elektryczne się dopytywano, lecz do tranzakcyj nie doszło, gdyż ceny, podawane przez posiadaczy nie odpowiadały nabywcom. Z akcyj przemysłu cukrowniczego, akcje Warszaw. Tow. Fabr. Cukru, ofiarowywane od szeregu dni po kursach włókienniczym. Stopa dyskontowa dla materjału wekslowego pierwszorzędnego kształtowała się w granicach 1.25 procent w stosunku miesięcznym, dla materjału zaś wekslowego drugorzędnego, jednakże również bardzo dobrego, w granicach 1.35—1.50 procent w stosunku miesięcznym, jednakże dyskonto takiego materjału traktowane było przez dyskonterów b. ostrożnie.

Odczyt Czerwonego Krzyża.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 8 marca r. b. o godz. 12 min. 30 w poł w sali Polskiej YMCA., Piotrkowska 89 p. dr. Lamentowski wygłosi odczyt n. t. „O walce organizmu z bakterjami"

Wejście bezpłatne.

Przeraźliwy krzyk papugi.

Zdemaskowany morderca.

W jednej z dzielnic Nowego Jorku jak donosi prasa amerykańska mieszka marynarz nazwiskiem Nitkos, zatrudniony na okrętach obsługujących wybrzeże. Wspólnie z nim mieszkała jego żona i młoda papuga którą niedawno

przywiózł do domu,

wracając z podróży. Wielobarwny ptak ten odznaczał się niezwykłą umiejętnością w powtarzaniu słów i wyrazów, jakie słyszał w domu dzięki czemu sława jego rozniosła się po całej dzielnicy starczyło by papuga usłyszała jakiś wyraz parokrotnie w jej obecności powtórzony by natychmiast umiała go powtórzyć jak najdokładniej wzbogacając coraz bardziej swój słownik.

Kilka dni temu sąsiedzi pobliskiego domu zostali zaalarmowi głosem papugi, która

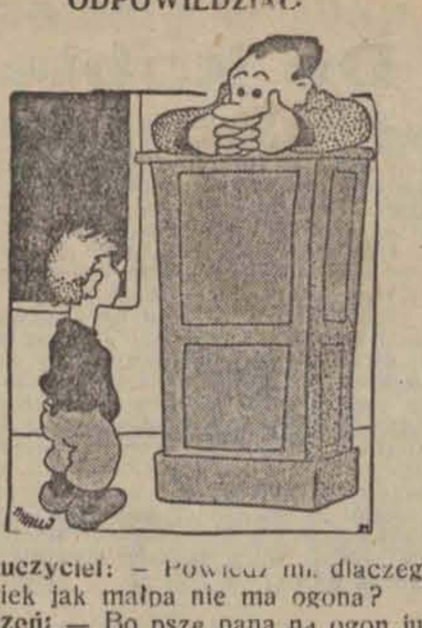
darła się w niebogłosy,

wymawiając słowa: „Ojciec nie rób tego, nie rób tego!" Zaniepokojeni tem zapukali do drzwi marynarza a nie otrzymując żadnej odpowiedzi wybili drzwi wejściowe i dostali się do mieszkania. Tutaj oczom ich przedstawił się widok pełen grozy. Żona Nitkosa leżała na podłodze martwa, ze sztyletem w piersi. Ze słów jakie w dalszym ciągu wymawiała papuga nie ulegało wątpliwości że mordercą był mąż zabitej, którego nie było w domu. Aresztowany w kilka dni później Nitkos z początku wypierał się zbrodni twierdząc iż w nocy w której zabito żonę nie wracał

wcale do domu.

Gdy jednak papuga ujrzała marynarza i zaczęła znowu wykrzykiwać „ojciec nie rób tego!" zbrodniarz przyznał się do winy.

ODPOWIEDZIAŁ.



Nauczyciel: — Powiedz mi, dlaczego człowiek jak małpa nie ma ogona?

Uczeń: — Bo psze pana na ogon już niema miejsca w spodenkach.

CZY BEBE JEST SKNER[A?]

Szczęśliwa gwiazda.

Bebe Daniels jest ze względu na swój charakter białym krukiem nietylko wśród gwiazd filmowych, lecz wogóle wśród kobiet.

Przedewszystkiem bardzo szczera i otwarta z ludźmi, niepotrafi być wobec nich

obłudna i skryta.

Ale to drobnostka wobec innych jej upodobań.

Oto nie kupuje i nie nosi ona nigdy drogiej biżuterji.

Nie lubi luksusowych samochodów.

Jeździ zwykłym małym Fordem, otrzymanym od męża Ben Lyona.

Poza tem — co już chyba jest najbardziej zdumiewającem — ni[e] stroić.

O ile chętnie załatwia os[obiście] ne sprawunki z zakresu [gospodarstwa] domowego, o tyle kupno [sukni jest dla] niej przedsięwzięciem stras[znym.] tem.

Suknie kupuje sobie tylko [w ostatecz]ności — gdy już naprawdę [o]bejść się nie może.

Kto domyślny powie — s[knera.]

Nieprawda.

Bo właśnie niedawno do[wiodła] czyła wyraźnie że pieniądz[e] — rzecz

najmniejszej wa[rtości].

Do szczęścia potrzebuje o[na] miłości i pracy.

Posiada jedno i drugie.

I jest szczęśliwa.

Twierdzi, że czułaby [się] szczęśliwie jak teraz, gdyby [ze swoim] mężem lokatorką nędz[nego miesz]kania na poddaszu, żyjąc [z] dnia na dzień z marnego dziennego za[robku i bez] zabezpieczonego jutra.

Zaprzedanie duszy w niewolę.

MIŁOŚĆ ZAMIAST ŚMIERCI?

Skutki transfuzji krwi.

W sferach naukowych niemieckich rozstrząsają obecnie wielce ciekawe i ważne zagadnienie. Powstało pytanie czy transfuzja krwi, stosowana jako zabieg leczniczy, pociągnąć za sobą może doniosłe, aczkolwiek niestwierdzone dotąd następstwa coś w rodzaju duchowego wpływu spójnie erotyczną z człowiekiem, który krwi swej udzielił,

miłość magiczna

dzięki „urokowi" krwi.

Odtąd stwierdzono poszczególne grupy krwi transfuzje nie stanowią już niebezpieczeństwa dla życia przy łączeniu krwi jednakowej grupy to też medycyna obecnie dość często ucieka się do tego zabiegu a kwestja ewentualnych

następstw natury duchowej

nabiera wielkiej wagi.

Zagadnienie wypłynęło na widownię zainteresowania fachowców dzięki powieści niemieckiego pisarza Jerzego Froeschel p. t. „Zupełnie inna kobieta" („Eine ganz andere Frau"). W powieści tej autor opisuje kobietę która po transfuzji krwi zapałała gorącą miłością do człowieka który udzielił swej krwi do zabiegu leczniczego. Miłość ta nie powstała na drodze zwykłych zdarzeń prowadzących do zrodzenia się uczucia ale jakby przez magiczną potęgę krwi — krwi mężczyzny która przez zabieg chirurgiczny dostała się do żył kobiety.

Świat lekarski został tem poruszony. Chodziło o stwierdzenie, czy opowieść ta jest tworem wyobraźni jedynie czy też opiera się na życiowej obserwacji autora?

Fakt podobny ponadto

wzbudził pewne obawy

czy wobec możliwości powstającej spójni erotycznej kobiety subtelne i wrażliwe godzić się będą mogły na zabieg ratujący im życie? Czy wogóle ludzie o subtelnej umysłowości nie będą odtąd woleli umrzeć niż godzić na ratunek przy którym zaprzedają duszę w niewolę?

Zwrócono na to uwagę autora. Udzielił następującego wyjaśnienia:

„Jest to wypadek wyjątkowy. Tem niemniej oparłem fakt powieściowy na zdarzeniu prawdziwem z koła moich znajomych. Ponadto różni słynni chirurdzy także stwierdzili podobne wypadki. Nie znaczy to jeszcze by ludzie na tej podstawie uchylać się mieli od zabiegu operacyjnego który

wyratować ich może od śmierci.

Sądzę zresztą, że przy każdej operacji grozić mogą poważniejsze następstwa od możliwości zakochania się. Jednak — o ile powieść moja wpłynąć może na większą ostrożność lekarzy nawet w tym zakresie — uważam ją za pożyteczną".

Tyle autor.

Budzą się dawne przypuszczenia co do potęgi krwi. Znaczyłoby to tyle że krew jest nietylko roztworem o specjalnych odżywczych pierwiastkach i komórkach przeznaczonych do zasilania tkanek tlenem, ale czemś więcej jeszcze. Czyżby wyrażenie:

„leży to we krwi"

miało swoje specjalne, głębsze znaczenie?

Zaprzeczyć temu trzeba jak najenergiczniej. Siedlisko charakteru, duszy, miłości i innych uczuć nie mieści się w żadnym organie nawet nie w sercu i nie we krwi. Nie uzyska się męstwa lwa spożyciem lwiego serca i przeszczepienie małpich gruczołów systemem Woronowa nie zamieni człowieka w małpę. Dusza człowieka nie ukrywa się w żadnym organie ani soku organizmu, a stąd przenosić się nie może z jednej osoby na drugą.

Obca krew w organizmie już po krótkim czasie zostaje zeń wydalona względ nie zużyta i stać się nie może

eliksirem życiowym,

wpływającym na trwałą erotyczną spójnię z dawcą krwi. Nawet hormony wprowadzone do krwi o których wiadomo że wpływają na duchowy ustrój człowieka nie mogłyby wywrzeć trwałego wpływu w obcym organizmie i doprowadzić do zupełnej zmiany charakteru.

Stąd uczucie powstaje z innych przyczyn jak z krwi ofiarodawcy, nie na podstawie czarnej magji ale z uczuć natury czysto duchowej. Prosta wdzięczność za udzielenie pomocy tylko w dramatach filmowych wyradza się w miłość.

Uczucia jakie w poszczególnych wypadkach rozwinąć się mogą do dawcy krwi przy transfuzji rozpatrywane być mogą tylko z punktu zapatrywania psychoanalizy.

—:o:—

Bilet dla nieboszczyka.

Pierwsza czynność urzędnika.

Że przesadny biurokratyzm nie jest przywiązany specjalnie do żadnej narodowości, chociaż większość Europy uważa, że jest on

austrjackiego pochodzenia,

świadczy następujący fakt jaki przydarzył się ostatnio we Francji a został opisany w jednej z gazet wychodzących w Reims.

Na stacji Saint - Gardonne znaleziono w jednym z wagonów przybyłego tam pociągu pośpiesznego zwłoki jakiegoś człowieka, zmarłego na udar serca.

Przy rewizji osobistej, dokonanej celem stwierdzenia identyczności znaleziono w portfelu denata bilet 3 klasy podczas gdy zwłoki jego odnalezione zostały

w klasie drugiej.

Urzędnik kolejowy asystujący przy tej rewizji stanął wobec niezmiernie ciężkiego dylematu: należało spisać odpowiedni protokół ale jak go spisać gdy winowajca zmarł. Posłuszny tedy podszeptom pomysłowego Biurokracego urzędnik ów wyjął z portmonetki zmarłego odpowiednią kwotę należną za kupon dodatkowy do biletu 3 klasy, uprawniający do jazdy klasą 2, kwit ten wypełnił i włożył go wraz z biletem 3 klasy do portfelu zmarłego. Poczem, uspokoiwszy swe urzędnicze sumienie, złożył odnośny raport swej władzy.

Podsłuchane.

SPOSOBNOŚĆ.

— Słyszałem, że mój syn dał sobie zrobić u pana ubranie i od roku nie zapłacił panu ani grosza.

— Czy może pan szanowny za niego zapłaci?

— To nie ale chcę sobie też obstawać u pana garnitur.

SPRYT.

Gapiszewski jest gońcem w banku. Onegdaj otrzymał od dyrektora list do wrzucenia. Gdy wrócił szef go zapytuje:

— Czy wrzuciłeś list do skrzynki?

— Tak panie dyrektorze, — odpowiada Gapiszewski z dumą.

— Nie widziałeś, że zapomniałem napisać adres?

— I owszem panie dyrektorze, ale myślałem że pan dyrektor nie chce, bym wiedział do kogo pan dyrektor pisze.

Delegacja białoruska na Kremlu.



Celem zaimponowania ludności włościańskiej i nakłonienia jej do współpracy z komunistami, — władcy Kremla każą przysyłać do Moskwy delegacje wiejskie i wysłuchiwać tam agitacyjnych przemówień.

Za 50 lat wymrą wszystk[ie ...]

Dawid Burger z Toledo w [...] zapisał umierając cały mil[jonowy majątek] tek na budowę „Schroniska [...]

Schronisko to ma być [...] 50 lat, poczem zostanie zlik[widowane a] pieniądze jakie stąd przyjdą [...] na m. Toledo. Dlaczego ak[urat] 50 lat ma istnieć owo schro[nisko?] Burger twierdzi bowiem w [testa]mencie, że do tego czasu

wymrą wszystkie p[...]

Jakież są warunki przyj[ęcia do in]stytucji? Kandydatka nie [może mieć] mniej jak 16 lat, a więcej ja[k ...] ile kandydatka zachowuje si[ę we]dle żądań p. Burgera, może p[rzebywać w] schronisku od 16 do 28 rok[u życia, a więc przez ciąg]nych 12 lat. Ale, an dnia dł[użej schroni]sko nie uznaje wogóle pan[ien, które mają] więcej niż 28 lat. Dalszy w[arunek] ten, że panna nie może mi[eć mniej niż] 160 cm. wzrostu i nie może [mieć więcej niż] 170 cm. Kandydatka musi b[yć ...]na, żywa, ruchliwa, i trzyma[ć się]

ściśle mody.

Grubiutkie nie mogą być w[...]te. W testamencie podaje [...] bardzo dokładnie wymiary [...] śla „grubością".

Burger motywuje swoją [...] że w okresie od 16 do 28 ro[ku ...] dzą się najsilniej do życia, [...] pomóc im, jeżeli są źle sytu[owane finan]sowo.

Dlaczego jednak wybrał [...] piękne, a nie dobre dziew[częta ...] wyjaśnia.

Nocny czepek [...] panny.

Dowcipny testam[ent].

Panna Joanna Gouthrott [...] w r. 1827 oczywiście w Am[eryce, zapi]sała parafji kościoła anglik[ańskiego, do] którego należała, skrzynkę [...] niem otwarcia jej dopiero w 1[...] niej. Skrzynka była prze[chowywana] przez pastora i gminę tros[kliwie przez] ten czas i dopiero w roku 19[...]

wielka parada otw[arcia.]

Zarówno pastor, jak gmina s[podziewali] się dużych pieniędzy, tym[czasem w] skrzyni znaleziono tylko c[zepek nocny] owej panny, szpicrutę i księ[gę ...]waną wprawdzie w r. 1705, [...] wartościową.

Gmina jest przekonana, że [...] obywatel skradł pieniądze, [które mia]ły znajdować się w skrzyni — [są jednak] ludzie, którzy twierdzą, iż [...] na była niesłychanie

dowcipna i mądra.

Zostawiła bliźnim z gminy n[...]ra prawie trzy pokolenia ży[...]ły się, a społeczeństwu, ch[...]ści, gdyż dowiedziawszy się [...] otwarcia testamentu, cała Am[eryka] śmiewała się. Panna Joanna [...] zdaniem tych ludzi, walory [...] cenne. Ale, ażeby je należy[cie ocenić] nie trzeba być materjalistą.

Może i mają słuszność ci któ[rzy w ten] sposób rozumują. Ale, że tak[i ...] wkracza w dziedzinę curiosó[w, to] prawda..

Olbrzymia szybkość gwiazd

Próba wzroku.

Wielka niedźwiedzica, znana każdemu konstelacja na północnej części nieba wbrew powszechnemu przekonaniu nie jest konstelacją stałą, nieruchomą.

Dokładne pomiary astronomiczne wykazały że dwie gwiazdy na przeciwległych końcach konstelacji nazwane Dubhe i Benetnasz poruszają się z wielką szybkością na południe, podczas gdy wewnętrzne gwiazdy w zwartej grupie pędzą na północ.

Wskutek ogromnego oddalenia gwiazd ruch ich jest dla oka

niewidzialny.

Jeżeli jednak sfotografować konstelację przy pomocy wielkich teleskopów i dokładnie zmierzyć a następnie porównać z nową taką fotografją po kilku latach okaże się, że gwiazdy te się poruszają.

Za kilkaset lat na niebie widać będzie ten zespół gwiazd w zupełnie innym układzie: te siedem a właściwie osiem gwiazd widzianych gołem okiem.

Jedna z gwiazd „dyszla" jest podwójna i nosi arabską nazwę Albor znaczącą „króla wzroku". Tylko ludzie o bardzo dobrym wzroku widzą

w niej dwie gwiazdy,

a nie jedną.

Te dwie gwiazdy, które widzimy jako jeden punkt świecący są naprawdę oddalone od siebie 16000 razy więcej niż ziemia od słońca, co wynosi w przybliżeniu około dwóch miljardów kilometrów.

W tym gwiazdozbiorze, w którym widzimy siedem lub osiem gwiazd astronómowie przez silne teleskopy naliczyli 227 gwiazd. Każda z gwiazd wielkiej niedźwiedzicy leży w dużej odległości od ziemi, jednak najbliższa z nich oddalona jest tak znacznie, że światło biegnące z zawrotną szybkością 300 tysiecy kilometrów na sekundę dochodzi z niej do ziemi dopiero po upływie 75 lat.

ZAPASOWE PALCE MUMJI.

Grób starożytnej kobiety.

Sensacyjnych odkryć dokonała ekspedycja uniwersytetu egipskiego na płaskowzgórzu Ghieh wpobliżu Kairu. Niezwykle interesująco brzmią ogłaszane obecnie

raporty ekspedycji.

Odkryto mianowicie grobowiec z czasów IV-tej dynastji t. j. z przed 5 tysięcy zgórą lat. Grobowiec składa się ze studni mastaby — czworoboku piramidalnego. Na dnie studni o głębokości 8 metrów we wschodniej jej części wykryto przejście do sali pogrzebowej, starannie zamurowane.

Gdy wtargnięto w to sanktuarjum, gdzie 5000 lat panowało grobowe milczenie, ujrzano sarkofag z białego kamienia, obstawiony wazami alabastrowemi. Było ich 78 mniejszych i 4 większe. Z jednej strony sarkofagu leżały

szkielety jakichś zwierząt

i ołtarzyk ofiarny.

W sarkofagu znaleziono mumię kobiety, leżącej na wznak i twarzą obróconej na wschód. Obok głowy, wielce zniszczonej, leżał wspaniały diadem ze złotych ozdób, wyobrażających rzeźbione kwiaty papirusu i ptaka jakun. Na szyi widniał piękny naszyjnik złoty, składający się z 50 części, nawleczonych na misterną nitkę złotą. Drugi naszyjnik leżał obok. Jest on również ze złota i przedstawia olbrzym[ią ...] ozdo[bę ...]

Lewa ręka zmarłej [...] bransoletką z przedziwnie c[...]tek złotych z jedną dużą pe[rełką ...]ku.

Na prawej ręce — dwie [...] bransoletki złote. Takiemi sa[mymi ozdo]bami ozdobione były nogi.

Koło nogi leżały „zapasow[e palce] rzeźbione z gliny, na wypad[ek gdyby] się palców z ciała. Taka [...] skonstatowano po raz pierw[szy.]

Cały grobowiec ze wszy[stkiem] zawiera przedstawia olbrzym[ią wartość] zarówno materjalną, jak pr[zedewszyst]kiem naukową.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 5

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Sty[...]

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański